Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYNCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. SOBOTA, 23 CZERWCA 1934 NR. 170

Morderca Bobrzecki w świetle zeznań świadków

Dalszy ciąg procesu o zabójstwo Garncarzówny

Kraków, 22-go czerwca.

W procesie Schenkirzyka, Dońca i Bobrzeckiego, przesłuchiwano w dniu dzisiejszym w dalszym ciągu dalszych świadków. W korytarzu między świadkami zajęła miejsce matka Schenkirzyka, która przyszła do sądu, by obronić syna. Po otwarciu rozprawy przewodniczący zwrócił sie do prokuratora, by oświadczył się w sprawie wniosku obrony o dopuszczenie świadków, którzyby mieli zeznać na różne okoliczności, dotyczące Bobrzeckiego.

Prok.: — Schenkirzyk przy pomocy swoich świadków wymalował tu dokładnie Bobrzeckiego, więc dla równowagi **należałoby dopuścić świadków Bobrzeckiego,** którzyby odmalowali Schenkirzyka.

Wzruszające spotkanie matki z synem

Przewodniczący oświadczył imieniem trybunału, iż dopuszcza się świadków Bobrzeckiego. Na salę wezwano **Elżbietę Schenkirzykową,** matkę Schenkirzyka. Do stołu trybunału podchodzi 45-letnia kobieta, wdowa, znękana ostatniemi przejściami i z płaczem, cichym głosem zaczyna snuć wątek **tragicznego opowiadania o swym synu.**

— Dałabym życie za to, **że on nie popełnił tego czynu,** który mu się zarzuca. To, że popełnił kradzież, to mu Bóg wybaczy, **jak ja mu wybaczam.**

Matka chce przywitać i uściskać syna, który z trudnością opanowuje **gwałtowne łkanie.** Posterunkowi nie dopuszczają matki do syna, a przewodniczący uspokaja ją i poleca jej dalej zeznawać. — Ojciec był kontrolerem skarbowym w Jordanowie i tam urodził się Schenkirzyk. Stosunki materjalne były średnie. W r. 1914 przyjechał do Krakowa mąż i poszedł na wojnę, powrócił z niej, został po paru latach emerytowany, przed rokiem zmarł. Ona wdowa została z jedynym synem, a jako jedyne środki materjalne miała **68 zł. emerytury i trochę oszczędności.** Syna chowała dobrze Był on **dobrem dzieckiem,** żadnych złych skłonności un iego nie zauważyła. Z Bobrzeckim poznał się przed kilku laty.

Przew.: — Jaki był wpływ Bobrzeckiego na syna pani?

— Kierowałam się wyczuciem macierzyńskiem, że to **nieodpowiedni dla syna towarzysz.** Niczego specjalnego nie zauważyłam, **ale nie wzbudzał mego zaufania.** Syn otrzymywał od niej drobne kwoty, od roku pieniędzy nie miał.

Przew.: — A skąd syn wziął 20 zł. przed paru miesiącami i wydał je na taką „martwą naturę“, jak raki?

— Ja mu nie dawałam.

Przew.: — Miał skłonność do lekkomyślności, do zabaw?

— Nie. **On kochał przedewszystkiem swą sztukę.** O pieniądze dbał o tyle, o ile potrzebne mu one były do życia. Myśmy się opierali temu, by poszedł na Akademję, on jednak, jakkolwiek słabej woli, w tym wypadku **oparł się nam.**

Przew.: — Ile pani wydaje z emerytury na mieszkanie?

— **Czterzieści złotych.**

Przew.: — To wręcz katastrofa. Bo jakże utrzymać się we dwoje z 20-kilku zł. Czy pani nie uważała, że było to lekkomyślnością ze strony syna grać w tych warunkach w bridża, choćby po groszu.

— Mój syn brał odemnie ostatnio tylko po parę groszy, czasem 5 groszy na papierosy.

Przew.: — A skąd miał na wyjazd do Zakopanego na studja pejzażu?

— Utrzymanie płaciła **Akademja. pozatem ja sprzedałam zegarek po ojcu i dałam mu trochę pieniędzy.**

Przew.: — A na wycieczkę do Radziszowa?

— **Nigdzie nie chodził, chciałam więc by** się trochę rozerwał i dałam mu parę złotych. by pojechał na wycieczkę.

Przew.: — Czy pani zarabia coś?

— Nie zrabiam. Miałam trochę oszczędności, trochę mi teraz siostra pomaga.

Przew.: — Czy pani nie zauważyła zadrapania u niego na rękach po 14 maja.

— On często przychodził podrapany z Akademji i nieraz żartując pytałam się go, co to za panna znowu go podrapała. On często miał zadraśnięcia od dykt, które się strzępią.

Obr. Aschenbrenner: — Od jakiego czasu miewał syn krwotoki z nosa?

— Od dzieciństwa.

Obr. Bardel: — Więc pani **powiada, że intuicją** pani odczuwała, iż towarzystwo Bobrzeckiego jest dla pani syna nieodpowiednie? A może syn pani miał większy wpływ na Bobrzeckiego?

— On by się tu nie znalazł, gdyby nie miał nieodpowiedniego towarzystwa.

Po tych zeznaniach Schenkirzykowa odchodzi, **głaszcząc w przejściu syna po włosach.** Syn, który nieco się uspokoił, **wybucha znowu płaczem.**

Odczytano następnie indeks studencki Schenkirzyka, zawierający ocenę jego postępów w Akademji. Stopnie początkowo średnie, lub dobre, w miarę upływu lat stają się **bardzo dobre.** Do indeksu wpisano również **pochwały za postępy.**

Zeznania dalszych świadków

Dalszy świadek **nadkomisarz Polak,** kierownik urzędu śledczego zeznaje w sprawie odkrycia zbrodni i wyśledzenia sprawców. Przedstawia w jakim stanie znalazł mieszkanie Nuessenfelda oraz zwłoki służącej. Wszystko wskazywało, że denatka **kopała nogami i broniła sie energicznie**

W parę dni po morderstwie nadkom. Polak miał doniesienie od jednego z wywiadowców, iż niejaki **Janek Wiedeniak** (Doniec) powiedział do kogoś, że **„miał kawałek na ręce do góry“** na ul. Pawiej i ma **„zgrabnych chłopców do pomocy“.** Zaczęły się poszukiwania za nim, które się nieco przeciągnęły. Dalszy tok śledztwa przedstawai nadkom. Polak tak, jak to przedstawiono w akcie oskarżenia.

Starszy **przodowink Piskor,** który brał udział w śledztwie, przedstawia również przebieg i wyn'ki śledztwa, a zapytany przez obr. Hofmokl-Ostrowskiego, kto z oskarżonych jego zdaniem brał **bezpośredni udział w morderstwie** Garicarzówny, oświadcza, iż **niewątpliwie Doniec,** bo przyznał się do tego, że cały czas był przy służącej. Musieli brać w tem morderstwie udział i dwaj inni sprawcy,

Zeznawali dalej świadkowie, znający Bobrzeckiego. Świadek **Herlinger** pracował z Bobrzeckim na dworcu kolejowym i pełnił razem z nim **nocne służby.** Bobrzecki był w służbie **wesołym, spełniał zaś ją nienagannie, sprawował się bez zarzutu.**

Leszek Olszański, 22-letni inżynier, kolegował z Bobrzeckim, a przez pewien czas **zaprzyjaźnił się z nim bliżej.** Niczego Bobrzeckiemu nie może zarzucić, były tylko pewne niedociągnięcia, pewne drobiazgi, jak **niesłowność.** Żadnych poważnych ujemnych cech charakteru śwaidek u oskarżonego nie zauważył.

Kazimierz Porajski, brat żony Bobrzeckiego opowiada, że poznał Bobrzeckiego przed dwoma i pół roku. Bobrzecki przedstawiał się jako **człowiek towarzyski, kulturalny, robił wrażenie jaknajkorzystniejsze.** Narzeczeństwa między nim a siostrą świadka nie było, po jakimś jednak czasie doszli do obopólnej zgody na małżeństwo.

Przew.: Czy siostra pomagała Bobrzeckiemu w czasie znajomości.

Świadek: Wiem tylko tyle, że pożyczała mu różne kwoty.

Adwokat Bardel: Czy zauważył pan jakieś ujemne cechy charakteru u Bobrzeckiego?

Świadek Porajski: Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie, gdyż przed miesiącem **miałem inną opinję, niż teraz.**

Adwokat Bardel: A jak się odnosił Bobrzecki do żony?

Świadek: Z całą miłością. Uważaliśmy ich obojga za szczęśliwe małżeństwo.

Dobre serce dla biednych

Ojczym Bobrzeckiego, **p. Madej,** wystawia oskarżonemu Bobrzeckiemu jaknajlepsze świadectwo i zaznacza, **że był on bardzo nerwowy.** Bobrzecki miał, jak mówił świadek, **dobre serce dla biednych** i często dawał żebrakom ostatnie 5 gr. Raz zdarzyło się nawet, że dał żebraczce **całą gażę.**

Prok.: Czy wie pan coś o rakach, które kupił p. Bobrzecki?

Świadek: Nie.

Prok.: A kto był więcej aktywny, Bobrzecki, czy Schenkirzyk?

Świadek: Mam wrażenie, że więcej aktywnym był **Schenkirzyk.** Często powierzaliśmy syna niejako opiece Schenkirzyka z uwagi **na nerwowość naszego syna.**

Przed sądem staje powtórnie w roli świadka **dr. Nuessenfeld,** powołany na jakąś drobną okoliczność. Wstaje obrońca Aschenbrenner i powiada, **że** w części prasy poza-krakowskiej nie ściśle przedstawiono jego pytanie, jakie zadał dr. Nuessenfeldowi w czasie onegdajszego przesłuchania. Obrońca zaznacza, że nie stawiał pytania, czy dr. Nuessenfld otrzymał więcej, aniżeli posiadał, lecz czy dr. Nuessenfeld **otrzymał zwróconych pieniędzy więcej, niż podał początkowo po kradzieży.**

Z kolei zabiera głos adwokat **Hofmokl-Ostrowski,** który korzystając z obecności dr. Nuessenfelda, przeprowadza obszerny wywód na temat: O ile tezauryzowanie pieniędzy przez dr. Nuessenfelda stać się mogło pobudką do zbrodni.

Czy ta tezauryzacja nie stała się **intellektualnym impulsem do zbrodni.** Kwestja ta, zdaniem obrońcy, nie wpływa na zmniejszenie winy, ale wpłynąć może niewątpliwei na wymiar **kary i dlatego musi ją w interesie Jana Dońca,** którego broni, poruszyć,

Złoto „w pończosze“ i zbrodnia

Obrońca Hofmokl-Ostrowski mówił m. in.: Jeżeli tak jest, że impulsy, t. j. wpływy na człowieka **mają zasadniczy życiowy charakter dla winy,** to chcę udowodnić, że te **złote pieniądze stały się pobudką do czynu.** Osoba p. dr. Nuessenfelda nie ogranicza się **do biernej** roli przechowawcy pieniędzy. Usiłowania ekonomistów w całej Europie idą dziś w tym kierunku, **by wyciągnąć złoto z pończochy dla ulżenia położenia ekonomicznego w kraju.** Chcę udowodnić, że oszczędności dr. Nuessenfelda były pobudką do takiego napięcia złej woli u oskarżonych i, że stały się **impulsem do zbrodni.** Stwierdzenie tego nie będzie miało wpływu na orzeczenie pp. przysięgłych o winie, ale na orzeczenie co do kary. Wszyscy wiedzą, jakie spustoszenie wywołuje w naszym kraju tezauryzacja, **jakiej m. in. dopuścił się m. in. dr. Nuessenfeld.** Chciałbym wiedzieć, czy jest prawdą, że dr. Nuessenfeld w obecnem stadjum, kiedy kasy chorych nie wypłacają pełnych gaż lekarzom, a tylko część procentową, zgłosił się do dr. Bobrowskiego, t. j. naczelnego lekarza kasy, z żądaniem **całej gaży ze szkodą dla kolegów, twierdząc, że niema środków do życia** (na sali poruszenie).

Obrońca: To może być nieprawdą, ale dla procesu, którym zajmuje się opinja całej Polski, **nie jest bez znaczenia.** Jeżeli więc dr. Nuessenfeld zaprzeczy tym pogłoskom, to w ramach tego procesu oczyści swoją opinję.

Prokurator Boryczko oświadcza się przeciwko temu pytaniu i zaznacza, że nie można w ten sposób poruszać impulsów intellektualnych zbrodni i spychać zagadnienie winy oskarżonych **na niewłaściwe tory.** Nie można dr. Nuessenfeldowi insynuować, że jest choćby pośrednio winnym morderstwa Garncarzówny.

Obrońca Hofmokl-Ostrowski: Muszę się zastrzeć przeciwko nazywaniu mych żądań **chęcią insynuowania komuś czegokolwiek.** Jako pełnomocnik i obrońca mam prawo postawić wspomniane pytanie i mam prawo mięć żal do p. Nuessenfelda, jako do reprezentanta tych ludzi, którzy, mimo niedoli społecznej, **przechowują złoto w kufrze.** Napewno i p. prokurator nie sądzi, by ktoś jedenaście czy dwanaście tysięcy dolarów **zebrał w ciągu jednego dnia.** To są te pończochy, o których się tyle mówi.

My nie możemy traktować rzeczy **w rękawiczkach,** skoro sprawcy czynu działali w rękawiczkach. To jest błąd i obojętnie, czy dr. Nuessenfeld przyznaje się do niego, czy nie przyznaje. Ja chcę podkreślić, że przy wymiarze kary, głównym motywem jest **wyrządzona szkoda.** Dr. Nuessenfeld mógł ponieść szkodę moralną, ale **nie poniósł żadnej szkody materjalnej,** natomiast ci ludzie **przez jego pończochy dostali się na ławę oskarżonych.** Im nie przyszłoby na myśl, włamywać się do mnie po złoto. Niechaj nikt nie twierdzi, **że to jest wyjście poza ramy obrony** — jednakże nie chcąc psuć nastroju, jaki się wytworzył dzięki p. przewodniczącemu, **zrzekam się pytania.** Wśród ogólnego poruszenia dr. Nuessenfeld opuszcza salę sądową. Rozprawę odroczono o godz. 13 min. 30 do dnia jutrzejszego.

Pokłóciwszy się z żoną

wbił sobie nóż w serce

Łódź, 22 czerwca.

Kazimierz Wejman, zam. w Toniaszowie przy ul. Projektowanej nr. 33, targnął się na swe życie. Przyczyną tego strasznego kroku były nieporozumienia rodzinne. Kazimierz Wejman przed 5-ciu miesiącami ożenił się z Marją Osińską, którzy zamieszkali u teściów. Zaraz po ślubie zaczęły się awantury między małżonkami. Powodem tych nieporozumień była teściowa jak twierdził sam Wejman. której córka zawsze przyznawała rację i okazywała większe przywiązanie do matki niż do męża. Wejman nie mógł tego wybaczyć żonie. Krytycznego wieczora podczas awantury. chwycił ze stołu nóż kuchenny i wbił sobie w okolicę serca. Zalewając się krwią padł na ziemię. Domownicy natychmiast wezwali lekarza, który udzielił denatowi pierwszej pomocy i polecił ze względu **na** groźny stan przewieźć go do szpitala miejskiego. (bk)

Śmierć dziewczynki w stawie

Bielsko, 22 czerwca.

Onegdaj wydaliła się z domu rodzicielskiego w Roztropicach, 2-letnia córka Jana Szpałka, która udała się nad staw oddalony o 500 metrów od domu, gdzie wpadał i utonęła. (na)

Po orzeczeniu komisji arbitrażowej w Katowicach

W sferach pracowniczych zapanowało wielkie poruszenie

Czwartkowe orzeczenie komisji arbitrażowej w Katowicach **w sprawie 8 proc. obniżki płac pracowników umysłowych** w przemyśle górnośląskim, wywołało **w szerokich kołach pracowniczych wielkie zaniepokojenie oraz poruszenie.**

Ogólne **zdziwienie** wywołał wszędzie fakt, **że przewodniczący komisji, inż. Kosuth, podczas obrad komisji odbył osobne narady z przedstawicielami pracodawców** w komisji, natomiast **z ławnikami ze strony pracobiorców narad tych nie prowadził.** Fakt ten wiążą sfery pracownicze ściśle z oświadczeniem p. **wicewojewody** śląskiego **dr. Saloniego,** złożonem — jak donosiła o tem „Polska Zachodnia" — w dn. 15 bm. na konferencji z przedstawicielem Federacji Prac. Umysł. Z. Z. Z. p. Sroką-Sierosławskim P. dr. Saloni zakomunikował mu m in. — jak wiadomo — **że o obniżce w wysokości, proponowanej przez pracodawców, mowy być nie może.** Czyli innemi słowy, p. **wicewojewoda chciał powiedzieć, że obniżka ta nastąpi, ale procentowo inna, aniżeli proponowaną przez pracodawców.**

Sanacyjni związkowcy z pp. **Kapuścińskim i Sierosławskim** na czele, przezornie **połknęli** tę **„pigułkę' gorzką,** ba, ogłosili ją nawet w piśmie swem. Natomiast na posiedzeniu komisji arbitrażowej dn. 21 bm. **przedstawiciel Federacji p. Strykowski w tak ważnej sprawie, dotyczącej bytu pracowników umysłowych, wogóle nie zabierał głosu,** mimo, że miał ku temu możność. Dzieje się to zresztą **nie poraz pierwszy, ale stale,** od chwili... wegetowania federacji. Sferom pracowniczym **daje to w każdym razie dużo do myślenia...** Oczywiście **o roli tej „federacji!".**

Również i **sposób przeprowadzenia obniżki** na posiedzeniu komisji wywołał w kołach pracowniczych wielkie poruszenie. Daje się mianowicie zauważyć, że sfery pracownicze już od pewnego czasu po ferowaniu orzeczeń komisyjnych **odnoszą się do osoby przewodniczącego komisji nietylko** — delikatnie mówiąc — z pewnem uprzedzeniem , ale wręcz z nieufnością, czego dowodem zresztą **były głośne i przykre okrzyki pod adresem komisji i przewodniczącego z racji wydanego w czwartek orzeczenia.** Na skargi te przewodniczący, niewiadomo zresztą z jakich powodów, **nie umiał czy też nie chciał reagować.**

Sfery pracownicze oczekują po czwartkowem orzeczeniu, wydanem mimo przekonywujących i rzeczowych argumentów, opartych na gruntownie opracowanych statystykach prezesa Maciejewskiego i innych przedstawicieli pracobiorców, **że sprawą tą zainteresują się jeszcze inne miarodajne czynniki,** uchylając wydane orzeczenie.

P. Z. P. interwenjuje u rządu

W związku z wytworzoną sytuacją otrzymujemy następujący komunikat: W związku z nadchodzącym terminem wydawania obligacyj Pożyczki Narodowej, odbędzie się w Warszawie **w dniu 26 bm. Zjazd prezesów Wojewódzkich Pracowniczych Komitetów Pożyczki Narodowej.**

Z Górnego Śląska wyjedzie na Zjazd ten prezes P. Z. P., p. Ludwik Maciejewski, który przy tej okazji **przedstawi p. ministrowi Opieki Społecznej wniosek o nienadanie mocy obowiązującej orzeczeniu Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w Katowicach z dnia 21 bm.,** według którego od 1 lipca br. nastąpić miałaby 8 proc. obniżka płac taryfowych pracowników umysłowych ciężkiego przemysłu.

Przedstawiciel P. Z. P. zwróci się równocześnie do p. ministra Opieki Społecznej o **przekazanie sprawy pod obrady Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej,** którąby spór ten rozpatrzyła wszechstronnie.

Komunikat Komisji Porozumiewawczej

W związku z wydanem 21 bm. orzeczeniem komisji arbitrażowej w sprawie 8 proc. obniżki płac pracowników umysłowych, organizacje, skupione w Komisji Porozumiewawczej Polskich Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych stwierdzają, **że obniżka płac nie jest podyktowana koniecznością gospodarczą i dlatego odrzucają nader krzywdzące orzeczenie wspomnianej Komisji, a równocześnie zwracają się do P. Ministra Opieki Społecznej o niezatwierdzenie orzeczenia i przekazanie sprawy pod obrady Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej,** którąby spór ten rozpatrzyła wszechstronnie.

Sobota **23** Czerwca 1934	Dziś: Agrypiny p. Jutro: Nar. ś. J. Chrzc. Wschód słońca: g. 3 m. 37 Zachód: g. 20 m. 27 Długość dnia: g. 16 m. 50

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „W sidłach kobiety". **Casino:** „Precz z kryzysem" i pogrzeb ś. p. min. B. Pierackiego. **Colosseum:** „Prywatne życie Henryka VIII". **Palace:** „Siostra Angelika". **Rialto:** „Zwycięzca" i pogrzeb ś. p. min. B. Pierackiego. **Union:** „Biały upiór" i „Igraszka i pieniądze". **Dębina:** „Cud wilków" i „Amator kobiety".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Rendez-vous w Wiedniu" i „Nie jestem aniołem". **Colosseum:** „Córka skazańca" i „Nibelungi".

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków" i „Szyb L. 23".

RYBNIK. Palac: „Chicago Dillinger". **Apollo:** „Czeluskin".

RADJO.

NIEDZIELA, 24 CZERWCA 1934 R.

Katowice. 8.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 8.35 Płyty. 8.40 Gimnastyka. 8,55 Płyty. 9,10 Płyty. 9,20 Chwilka pań domu. 9.25 Płyty. 10,05 Płyty. 10,30 Nabożeństwo z klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewniku. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Komunikat meteorologiczny. 13.10 Poranek muzyczny orkiestry symf. 13,15 Muzyka lekka. 13,45 „Z wędrówek po Beskidach Zachodnich". 14.00 Koncert popularny. 15.00 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Dwie potęgi". 15.40 Płyty. 16,00 Zespół salonowy. 17,00 Płyty. 17.10 „Święto Kupały na Wileńszczyźnie" — audycja regjonalna. 18,15 Recital śpiewaczy. 18,45 „Życie literackie Wilna". 19.15 Muzyka lekka. 20,12 Muzyka lekka. 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21,02 „Na wesołej lwowskiej fali" 22,00 Wiadomości sportowe. 22,30 Płyty. 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

— **DYŻURY LEKARSKIE NA NIEDZIELE.** W Katowicach: Dr. Konieczny, św. Jana 1. W Król. Hucie dr. Zbroja, 3 Maja 2.

— **MSZA ŚW.** Przym. Cechu Kraw. Damskiego w Król. Hucie odbędzie się we wtorek, 26 bm. o godz. 8 w kościele św. Jadwigi.

— **PIELGRZYMKA** z parafji św. Józefa w Król. Hucie do Piekar wyrusza w niedzielę, dnia 24 bm. po mszy św., która się odbędzie o godz. 5,30. Opłata wynosi: dla dorosłych 30 gr., dla dzieci 20 gr.

— **ZATRUDNIANIE BEZROBOTNYCH W MYSŁOWICACH.** Do robót ziemnych przy regulacji Czarnej Przemszy przyjęto świeżo w Mysłowicach 250 młodych ludzi. Ogólna liczba zatrudnionych przy tych robotach, wynosi obecnie ponad 700 ludzi, to też roboty posuwają się raźno naprzód. Wykonuje się je z funduszu pracy.

— Nieznani osobnicy włamali się na teren nieczynnej kop. „Piast" w Nowych Hajdukach, gdzie skradli większą ilość części maszynowych, oraz 14 słupków żelaznych z płotu kopalni. (ok)

— 21 bm. znaleziono na cmentarzu św. Jadwigi w Król. Hucie martwe ciało noworodka, będące w stanie silnego rozkładu. Zwłoki złożono w kostnicy cmentarnej. (ok)

— **„WYCZYNY" ZŁODZIEJSKIE W MOKREM ŚL.** W ostatnim czasie dokonano w Mokrem Śl. i okolicy kilka zuchwałych kradzieży z włamaniem. Niedawno temu nieznani dotąd sprawcy, włamali się do restauracji p. Kusia w Mokrem, skąd zabrali sporą ilość wódek, likierów, papierosów itd. W nocy z 21 na 22 bm. widocznie ci sami sprawcy „odwiedzili" tym razem restaurację p. Kaduły w kolonji mokrskiej, gdzie skradziono wyroby tytoniowe i czekoladę, nie zapominając również o wódkach i likierach. Oprócz tego zabrali z restauracji jeden rower męski, będący własnością pewnego gościa z Bielska. I w tym wypadku złodzieje wymknęli się z lokalu niespostrzeżeni przez nikogo. Są to napewno miejscowi sprawcy, obeznani z terenem. (p)

— **DYŻUR LEKARSKI W TARN. GÓRACH.** Od soboty południa do poniedziałku rana pełni dyżur dr. Hager. Dyżur apteczny i służbę nocną w niedzielę, oraz przez cały tydzień pełni apteka „Pod Białym Aniołem".

— **USPOKOJENIE AWANTURNIKA.** — W czwartek, dnia 21 bm. o godz. 1,55 posterunkowy z komisarjatu Tarn. Góry, poskromił przy pomocy pałki gumowej, Masłyka Gustawa, zam. w Sowicach, pow. Tarn. Góry, za niesłuchanie się awanturującego się podczas legitymowania.

Inwestycje miasta Katowic

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Pod przewodnictwem p. prof. Stanisława Ligonia odbyło się w ub. piątek o godzinie 17,15 **posiedzenie rady miejskiej miasta Katowic,** na którem **zatwierdzono kilka ważnych spraw.** Na wstępie rada uczciła dwuminutowem milczeniem pamięć tragicznie zmarłego śp. **ministra Bronisława Pierackiego.** Następnie rada wyraziła zgodę na nabycie **willi, położonej w Jastrzębiu Zdroju, będącej jeszcze własnością Kom. Kasy Oszcz. w Katowicach za cenę 150.000 zł.** Willa przeznaczona będzie jako sanatorjum dla dzieci Katowic. By doprowadzić budynek do stanu nadającego się do użytku, **potrzebna jest suma 40.000 zł., którą rada również zatwierdziła.** W związku z ukończeniem robót inwestycyjnych w miejskim szpitalu, rada uchwaliła wyasygnować na ten cel **15.000 zł.**

Rada wyraziła zgodę na wydatkowanie sumy 175.000 zł., która służyć ma na **rozpoczęcie budowy tanich domków.** Pozatem zatwierdzono nast. sumy, które służyć mają na rozpoczęcie robót brukarskich względnie wykończeniowych, a to: kwotę 40.000 zł. **na ul. ks. bis. Lisieckiego 54.000 zł. na Wandy i 20.000 zł. na wykonanie I etapu ul. Piotra Skargi.**

W końcu zatwierdzono sumę **50.000 zł** na przeprowadzenie reparacyj wewnętrznych **szkół miejskich oraz sumę 17.200 zł. na zakupno 400 zbiorników do wywozu śmieci.** (ok)

Żółwie tempo załatwienia spraw

biednej ludności

W niezwykle ciężkiem położeniu żyją wdowy i sieroty po zmarłych **górnikach oraz inwalidzi** i starcy z zawodu górniczego. Na utrzymanie otrzymują zasiłku zaledwie po **4 zł. miesięcznie,** co oczywiście okazuje ich na powolną śmierć głodową.

Emeryci ci są bardzo pokrzywdzeni przez społeczeństwo i miarodajne czynniki, bo słusznie należy im się **wsparcie inwalidzkie wzgl. emerytalne, którego nie otrzymują.**

Czynniki miarodajne tłumaczą się, że sprawa „Knapschaftu" z Niemcami, dotąd **jeszcze nie została uregulowaną.** Jest to fakt bardzo smutny i świadczy o **niezaradności urzędników.**

Jak się przedstawiają fakty ilustruje sprawa **wdowy W. z Reptów Starych.**

Zmarły w r. 1929 mąż p. W., pracował 28 lat na kopalni „Viktoria" i 3 lata **na kopalni w Radzionkowie.** Przez 28 lat płacił składki knapszaftowe w Bytomiu a następne 3 lata w Tarn. Górach. Opłacając składki bez przerwy **przez 31 lat, wpłacił do kasy ubezpieczeniowej,** według wartości obecnej, około 7 do 8 tysięcy złotych. Pieniądze te jakby zostały **darowane, bo mimo 5-cio letnich starań,** wdowa W. nie otrzymuje grosza z zasiłku emerytalnego, a stała się ciężarem **gminy i Powiatowego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym,** skąd bowiem otrzymuje doraźne wsparcie 4 zł. na cały miesiąc, za które wyżywić musi jeszcze swoją, wprawdzie **już dorosłą ale bezrobotną córkę.** (n.)

Zemsta wieśniaka

w Olkuskiem

Mieszkańcy wsi **Szyce,** pow. Olkuskiego, zbudzeni zostali w nocy na 20 bm. gwałtownym pożarem całego gospodarstwa **Józefa Szycowskiego.** Wszystkie budynki tak szybko zostały ogarnięte ogniem, że nie było mowy o jakimkolwiek ratunku. Sama rodzina Szycowskich wybiegła z domu tylko w koszulach z pierzynką i poduszkami. Całe mienie, nie wyłączając inwentarza żywego, **padło pastwą rozszalałego żywiołu.**

Ogień został podłożony rozmyślnie przez **zemstę. Podejrzenie pada na mieszkańca Szyc, Edwrada Otrębę, który odgrażał się spaleniem Szycowskiego, mając do niego pretensję.** (o)

„Królowa Morza"

w Czeladzi

W Czeladzi zawiązał się komitet obchodu „Święta Morza", w skład którego wchodzą przedstawiciele różnych organizacyj.

Komitet opracował b. bogaty i urozmaicony program, przyczem prawdziwą atrakcją będzie defilada łodzi i kajaków przed „Królową Morza", dla której tron ustawiony będzie na wyspie obok wielkiego mostu. Program uroczystości rozłożony jest na trzy dni — 20 i 30 bm. oraz 1 lipca. W sobotę wieczorem na „Grabku" i Bożerze zapłoną sobótki, jednak najciekawszą będzie niedziela. Po południu odbędą się wyścigi kajaków i pływackie, puszczanie wianków, tańce marynarzy na wyspie przy dźwiękach orkiestry Tow. Saturn, połów ryb, a w końcu defilada przed królową. Która z pięknych czeladzianek dostąpi zaszczytu królowania, **jest narazie tajemnicą,** rozstrząsaną przez płeć... piękną.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 8.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Otchłań życia". **Palace:** „Pat i Patachon jako kompozytorzy" i „Świat słucha".

CZELADŹ. Czary: „Nie damy ziemi skąd nasz ród" i „Kobieta i bestja".

DĄBROWA. Ars: „Kobiety wolą brutali". **Bajka:** „Zemsta doktora Fu-Manchu". „Na scenie" i „Chór kubańskich kozaków".

ZAWIERCIE. Stella: wyświetla film „Miłostki baletnicy".

ŻYWIEC. Edison: „Kobieta i szpieg".

— **Z WOJKOWIC KOMORNYCH.** Staraniem Koła Przyjaciół i Komendy 36 drużyny harc. Zagł. w dniu 24 bm. nad Brynicą (obok młyna p. Reszki) w Wojkowicach Komornych odbędzie się wielka zabawa — „Wianki". Na program zabawy złożą się: Słup szczęścia, sala tańca, jazda na kajakach, puszczanie wianków, ognie bengalskie, popisy przy sobótce. — Przygrywać będzie orkiestra kop. „Jowisz". Bufet tani i smaczny. Teren oświetlony. Początek zabawy o godz. 14.00.

— **21 BM.** na ulicy Ludwika w Sosnowcu wpadł pod przejeżdżający autobus 12-letni Abram Stróż, w chwili gdy chciał przebiec jezdnię. Po 30 minutach ranny chłopiec zmarł.

— **H. SZCZEGOŃSKIEJ** w Sosnowcu, Piłsudskiego, skradziono znaczną partję pończoch, wartości 500 złotych.

— **W BĘDZINIE** rada uchwaliła zaciągnąć pożyczkę 200 tys. zł. na kanalizację, a 25 tys. zł. na dokończenie budowy szkoły na Gzichowie.

— **W DĄBROWIE** rada postanowiła zaciągnąć 50 tys. zł. pożyczki na bieżące zobowiązania i ul. Kolejową przemianować na Bronisława Pierackiego.

Plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego

Sprawa minimum wynagrodzenia dla robotników, pracujących przy robotach publicznych

Wczorajsze posiedzenie plenarne Sejmu Śląskiego rozpoczęło się z **1½ godzinnem opóźnieniem** z powodu przeciągających się obrad konwentu senjorów. Po zagajeniu przez marsz. Wolnego posiedzenia **większością głosów odrzucono prośbę wicewojewody śląskiego o zdjęcie z porządku obrad sprawy rozciągnięcia na Śląsk ustawy o urlopach dla pracowników w przemyśle i handlu.**

Z kolei Sejm przystąpił do obrad nad projektem ustawy, dotyczącym zmian niektórych postanowień ordynacji ubezpieczeniowej. **Przeciwko temu projektowi wypowiedział się w imieniu klubu socjalistycznego poseł Machej.** Wreszcie projekt **przyjęto bez dalszej dyskusji w II i III czytaniu.**

Następnie Sejm po krótkiej dyskusji **przyjął rezolucję,** wzywającą p. Wojewodę do wydania rozporządzenia, **ustalającego płace minimalne dla robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych.** Płace minimalne powinny być oparte na minimum egzystencji rodziny **robotniczej tej miejscowości, która jest stałem miejscem zamieszkania robotnika wzgl. jego rodziny.** Praca na kredyt w okresie zimowym, wykonywana dla wydziałów drogowych, rzekomo dla braku funduszów, winna być rozporządzeniem zakazana. Rozporządzenie winno określać **sposoby ustalenia płac akordowych, aby robotnik, pracujący w akordzie 8 godzin dziennie, nie mógł być wypłacany poniżej ustalonego minimum.** Pozatem przyjęto rezolucję, wzywającą p. Wojewodę do wydania instrukcji dla personelu, nadzorującego robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych, **określającej sposoby odnoszenia się dozorców do podwładnych im robotników.**

Przeciw powyższej rezolucji **głosował jedynie klub sanacyjny.**

Z kolei przystąpiono do obrad nad projektem ustawy **o stosunkach służbowych śląskich funkcjonarjuszów wojewódzkich.** W głosowaniu nad poszczególnemi artykułami ustawy **przyjęto cały projekt w II i III czytaniu** w brzmieniu, uchwalonem przez komisję administracyjno-samorządową. Ustawa ta, obowiązująca na terenie Wojew. Śląskiego, **unormuje jednolicie stosunki służbowe wszystkich śląskich funkcjonarjuszów wojewódzkich.**

Poseł **Sikora** (Ch. D. i N. P. R.) następnie referował sprawę wniosku Ch. D. i N. P. R. dot. zmiany ustawy z 7 grudnia 1927 r., **zmieniającej niektóre postanowienia ordynacji ubezpieczeniowej.** Wniosek ten domaga się zniesienia art. 3 ustawy tej, zmieniającej niektóre postanowienia ordynacji ubezpieczeniowej. **Sejm bez dyskusji przyjął w II i III czytaniu odnośny projekt ustawy,** znoszący art. 3 ustawy z 7 grudnia 1927 r.

Wreszcie poseł **Sikora** referował imieniem komisji pracy i opieki społ. sprawę rozciągnięcia na Wojew. Śląskie ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych przemyśle i handlu. Po referacie w tej sprawie posła **Brelińskiego,** przemawiającego imieniem komisji przemysłu i handlu oraz po wyjaśnieniu stanowiska rządu przez p. wicewojewodę **Saloniego,** który stwierdził, że rząd projektuje szereg zmian w ustawie, projekt ustawy odesłano **z powrotem do komisji.** Na tem posiedzenie Sejmu zakończono.

Zamordowanie 2 osób pod Sławkowem

Krwawy finał długoletnich sporów sąsiedzkich

Wieczorem 21 bm. na łąkach przy torze kolejowym w okolicy Sławkowa, zakończone zostały tragicznie **długoletnie porachunki sąsiedzkie** pomiędzy mieszkańcami kolonji **Sławki pod Sławkowem** Juljanem **Bieniem** i Marjanem **Janikiem** — i z drugiej strony Rudolfem i Janem braćmi **Palkami.**

W czasie koszenia łąki doszło do bójki, w trakcie której Palkowie, uzbrojeni w rewolwery, kilkoma strzałami położyli trupem na miejscu **Bienia i Janika.** W nocy obydwóch sprawców morderstwa ujęto, konfiskując im trzy rewolwery.

Na miejsce zbrodni zjechały władze **policyjne z Olkusza.** (o)

Napad na pałac biskupi w Kielcach

Z Kielc donoszą o **niebywałym fakcie napadu na pałac biskupi,** co w mieście i okolicy wywołało wśród ludności, bez względu na wyznanie, **zrozumiałe oburzenie.** Mianowicie dwaj mieszkańcy Kielc, **Chmurzyński i Matynia kamieniami stłukli w pałacu kilka szyb.**

Sprawców niesłychanego wybryku ujęto, stwierdzając, że czynu swego dokonali w stanie pijanym.

Ukarano ich doraźnie **karą 7 dniowego aresztu.**

Wyjaśnienie

W związku z notatką p. t. „Licytacja ostatniej krowy" wyjaśniamy co następuje:

Wiadomość powyższa nie jest zgodna z prawdą, albowiem u dłużnika Bodory w Bukowcu, gm. Piasek, zajął komornik w styczniu br. nie **„ostatnią krowę"**, lecz tylko **jedną jałówkę** i to z pośród kilku sztuk bydła, będącego własnością dłużnika Bodory.

Czwarty dzień strejku u Deichsla

Interwencja u inspektora pracy

W sytuacji strejkowej w fabryce Deichsla w Sosnowcu, nie zaszła żadna zmiana. Robotnicy strejkują już czwarty dzień, pozostając w fabryce. Sytuacja jest o tyle ciekawa, że strejkujący o godzinie 14 opuszczają codziennie fabrykę, ażeby w drugim dniu rano znowu przyjść do fabryki i... strejkować. Dyrekcja wpuszcza ich do fabryki, nie robiąc im przeszkód, **ponieważ spodziewa się, że podejmą pracę.** Przedstawiciele robotników, zwrócili się do inspektora pracy z prośbą o interwencję. **Ten ostatni, w związku z tem wyznaczył na nadchodzący poniedziałek konferencję.**

Tragedja ucznia piekarskiego

Dnia 19 bm. zgłosiła na posterunku policji w Rydułtowach, pow. Rybnik, Franciszka Zientkowa, że dnia 18 bm. w godzinach rannych jej syn Wilhelm, zatrudniony w charakterze ucznia u mistrza piekarskiego Konrada **Żydka** w Rydułtowach, zaginął w czasie **roznoszenia bułek po osiedlu.** Wymieniony w krytycznym dniu pozostawił kosz z pieczywem niespostrzeżenie w mieszkaniu niejakiej Brzeziny i oddalił się w niewiadomym kierunku. Chłopiec pozostawił w koszu kartkę, adresowaną do swego mistrza, w której donosi, że idzie popełnić **samobójstwo przez utopienie się.** Natychmiast zarządzone dochodzenia celem ustalenia kierunku ucieczki zniechęconego życiem chłopca, nie dały żadnego wyniku. Opis zaginionego: urodz. w r. 1918, wzrostu 160 ctm., średniej budowy ciała, twarz szczupła, oczy siwe, nad prawem okiem brodawka wielkości grochu, włosy ciemno-blond kędzierzawe, zaczesane do góry, ubrany w czarną marynarkę, długie spodnie, trzewiki czarne sznurowane, nakrycia głowy nie posiadał. Ktokolwiek mógłby udzielić ewentualnych informacyj o zaginionym, jest proszony o podanie ich do posterunku policji w Rydułtowach, pow. Rybnik. (R)



W czwartek, dn. 21 bm. zwiedziła Śl. Zakłady Wyd. „Polonia" wycieczka kursu kierowników i nauczycieli przy Instytucie Pedagogicznym w Katowicach.

Ostatnia szychta

Na kopalni „Giesche" w Nikiszowcu uległ **w piątek rano wypadkowi** wozak, nazwiskiem **Dąbek Emil,** ponosząc śmierć na miejscu. Dąbek raniony został wielkim oddłamem spadającego węgla, doznając złamania kręgosłupa oraz załamania się podstawy czaszki.

Chlebodawca zagrabił oszczędności służącej

Smutnem odźwierciedleniem panujących dzisiaj stosunków między pracodawcami i pracującemi, była czwartkowa rozprawa w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu.

W charakterze oskarżonego stanął Jan Kowalczyk, były właściciel kawiarni jadłodajni, któremu akt oskarżenia zarzucał przywłaszczenie powierzonych mu do przechowania 120 złotych, na szkodę swej służącej-staruszki, — Weroniki Hajzer.

Niesumienny pracodawca starał się umotywować, iż powierzona mu kwota do przechowania, miała charakter tymczasowej pożyczki, której obecnie nie jest w stanie zwrócić.

Inaczej jednak przedstawiła tą sprawę staruszka i sąd po wysłuchaniu, skazał niesumiennego pracodawcę na 4 miesiące aresztu, **zawieszając karę z warunkiem, jeśli uregłuje należność w ciągu 2 miesięcy.**

Fatalny upadek z pociągu

Dnia 20 bm. w godzinach porannych w czasie obchodu toru kolejowego znalazł kolejarz Franciszek Buczek na linji kolejowej pod **Chełmem** zwłoki Franciszka **Barona,** zamieszkałego **w Oświęcimiu.** Wstępne dochodzenia ustaliły, że śp. Baron, jadąc pociągiem w stronę Oświęcimia, **wypadł z jadącego pociągu,** ponosząc śmierć na miejscu. Przy zabitym odnaleziono bilet kolejowy 4 kl. Zwłoki zabezpieczono do przybycia komisji sądowo-lekarskiej. (ok)

800 dzieci szkolnych wpadło do wody pod Koźlem

Szczęście w nieszczęściu - wszystkie dzieci uratowano

Z Koźla (Śl. Opolski) donoszą, że z okazji zawodów pływackich nad Odrą, mimo ostrzeżeń zebrało się około 800 dzieci szkolnych na prowizorycznej **trybunie, ustawionej na łódkach.**

W pewnej chwili wskutek usunięcia się jednego z pontonów załamały się deski i wszystkie dzieci wśród nieopisanego **zgiełku i hałasu wpadły do wody, wywołując niebywałą panikę.**

Dzięki jednak przytomności dozorców i nauczycielstwa udało się wszystkie dzieci wydobyć z wody. Stosunkowo mało dzieci odniosło zaledwie lekkie okaleczenia.

Narady górników w Genewie

Czas pracy w przemyśle węglowym

W niedzielę odbędzie się konferencja przedstawicieli organizacyj górników, celem ustalenia postępowania na konferencji w sprawie ratyfikacji konwencji o czasie pracy w kopalniach węgla. Konferencja ta odbędzie się 26 lm.

Przedstawiciel górników polskich Stańczyk wystąpi na tej konferencji z wnioskiem, aby egzekutywa międzynarodówki górniczej zgłosiła wniosek o rychłe zwołanie konferencji krajów, produkujących węgiel, dla przeprowadzenia międzynarodowego porozumienia co do podziału rynków węgla i ustalenia cen.

Złamał rękę w czasie gry w piłkę

21 bm. 15-letni Kazimierz Lech z Sosnowca, Wspólna 2, złamał rękę, grając w piłkę nożną.

Jan „profesor"

Dnia 20 bm. przybył do warsztatu ślusarskiego Gerharda Fojcika w **Rybniku** nieznany osobnik, przedstawiający się za **profesora gimnazjalnego w Rybniku,** który prosił, by wysłano do gimnazjum ślusarza z **kompletnemi narzędziami,** celem dokonania reparacji. Do gimnazjum udał się sam mistrz Fojcik **z wiertarką ręczną i gwintownicą.** Gdy przybył na miejsce, osobnik ów prosił go, by **wrócił jeszcze** raz do warsztatu po śruby. F. pozostawił narzędzia swe pod opieką rzekomego profesora, a **powróciwszy do gimnazjum, nie zastał ani swych narzędzi, ani „profesora"**, który ulotnił się z narzędziami jak kamfora... (r)

Otwarcie kolei Cieszyn — Zebrzydowice

W jesieni br. nastąpi uroczyste otwarcie nowo wybudowanej linji kolejowej Cieszyn — Zebrzydowice, długości **16 km** Linja ta prowadzić będzie przez stacje **Marklowice i Kaczyce** oraz przystanki **Pogwizdów i Kończyce Małe.** Kolej ta połączy Cieszyn z główną linją Zebrzydowice — Dziedzice. Ponadto w przyszłym roku Zebrzydowice będą połączone z Zagłębiem Rybnickiem nowo budującą się koleją **Zebrzydowice — Ruptawa — Moszczenica.** Ta ostatnia linia kolejowa odegra wybitną rolę w wywozie węgla z Zagłębia Rybnickiego krótszą i tańszą drogą.

Dzierżawca kop. „Heleny" kupuje pretensje robotników

Delegacja pokrzywdzonych u p. Starosty

Z Niwki donoszą nam o niezwykle sprytnej kombinacji p. Rechnica, dzierżawcy kop. „Helena". Jak wiadomo powszechnie, kopalnia ta jest bankrutem i winna jest robotnikom około 300 tys. zł., jako należność za pracę. Robotnicy posiadają wyroki sądowe, jednak należności niestety nie mają z czego wyegzekwować.

Niejeden z nich mając wyrok na tysiąc, dwa, a nawet trzy tysiące zł., niema co jeść, cierpi skrajną nędzę. Stanowisko to wyzyskuje **dzierżawca kopalni i kupuje** od robotników **pretensje, płacąc im około** 50 proc. należności, bez procentów, prawnie im się należących. Oczywiście jest zrozumiałe, że robotnik **konając z głodu przyjmie każdą ofiarowaną sumę,** lecz wyzyskiwanie nędzy jest nieetyczne, a ze strony prawnej niedopuszczalne.

W piątek delegacja robotników udała się ze skargą do p. starosty Boxy, który wysłuchawszy robotników, przyrzekł im pomoc, radząc, ażeby nie sprzedawali wyroków. P. starosta wpłynie, ażeby zaległości robotników rozpoczęto wreszcie spłacać ratami.

Wykrycie „fabryki" pieniędzy w Charsznicy

Funkcjonowała ona od 2 lat - Właścicielem Zawiercianin

Władze policyjne wpadły na ślad fabryki fałszywych pieniędzy, zainstalowanej w Charsznicy obok Miechowa. Fabryka urządzona była w mieszkaniu Karola Domagały, gisera, dawniej zatrudnionego w Zawierciu.

Domagała, z pomocą żony swej, Marji oraz sąsiadki, fabrykował tak świetnie 1, 5 i 10-złotówki, że trudno było odróżnić je od prawdziwych. Najciekawszym jest fakt, że fabryka istnieje od 1932 r., pracując bez przerwy i zasypując okolicę falsyfikatami. Konkurent mennicy, jakby wiedział o rewizji, bo w „fabryce" nie znaleziono ani jednej sfałszowanej monety.

Pomimo tego policja posiada tak niezbite dowody, że wszystkich członków bandy fałszerzy osadzono w więzieniu. (o)

NARZECZONA SKAZAŃCA

144)

— Chodź pani ze mną, panno Adrjanno! — rzekł. — Nie obawiaj się pani, nic w tem niema złego! Chcę panią tylko zaprowadzić do pewnej damy, która ma się panią o coś zapytać!

— Byłeś pan zawsze dobrym dla mnie, panie Leonie, nie podejrzewam pana, żebyś miał względem mnie jakie złe zamiary! — odpowiedziała Adrjanna, wahając się jednakże.

— Nie obawiaj się pani i chodźmy! — mówił Leon dalej.

Adrjanna spojrzała z zakłopotaniem na swoją skromną, czarną sukienkę.

— Nic to nie znaczy, panno Adrjanno! — rzekł paź. — Nie potrzebujesz się pani przebierać... Cokolwiekbyś włożyła, najpiękniejszym twym strojem zostanie zawsze twa piękność i słodycz. Odprowadzę tu panią sam.

Adrjanna włożyła kapelusz i okrycie i poszła za paziem do jego łódki, którą rybak zaraz odbił od brzegu.

W drodze Leon, widząc zaniepokojenie Adrjanny, wyznał jej, że osoba, która z nią pragnie mówić, jest jego pani, wszechwładna margrabina Pompadour.

Gdy łódka przepłynęła na drugą stronę, Leon kazał rybakowi czekać, aż powrócą i pośpieszył z Adrjanną do pobliskiego Luwru.

Z pewnem wahaniem postępowała Adrjanna za paziem przez wspaniałe apartamenta. Wobec przepychu, jaki widziała dokoła, zdawało jej się, że rażącem jest jej ubóstwo. A jednakże paź miał słuszność, gdy jej powiedział, że piękność jest jej najwspanialszą ozdobą.

Gdy przyszli do przedpokoju apartamentu margrabiny, Leon pozostawił tam Adrjannę na chwilę i poszedł do pokoju, w którym się znajdowała margrabina, ażeby jej oznajmić przybycie osoby, którą widzieć pragnęła.

Margrabina poleciła mu wprowadzić Adrjannę.

Paź spełnił rozkaz. Chwila stanowcza nadeszła.

Serce Adrjanny biło gwałtownie, jednakże chociaż była przelękniona i smutna postawa jej miała tyle naturalnego powabu, że margrabina ze zdziwieniem i zadowoleniem spojrzała na urocze dziewczę, zdające się nie wiedzieć o swej piękności.

Adrjanna ukłoniła się i stanęła w bliskości drzwi.

— Zbliż się do mnie, moje dziecię! — rzekła margrabina. — Nie obawiaj się; nic ci złego tu się nie stanie. Jak się nazywasz, moje dziecię?

— Adrjanna Valmont, dostojna pani. Ojciec mój był oficerem, a następnie marszałkiem w zamku księcia Beaufort! — odpowiedziała Adrjanna drżącym cokolwiek głosem.

Wiadomość ta wyjaśniła margrabinie niektóre okoliczności.

— Byłaś zatem poprzednio w zamku Beaufort? — zapytała.

— Tak jest, dostojna pani.

— Młody Marceli Sarbonne bawił podówczas także w zamku?

Adrjanna zarumieniła się.

— Tylko jego matka, dostojna pani, on sam nie! Pani Serafina Cavagnac była zmuszona bawić w zamku.

— Przymuszał ją do tego książę?

— Który był rodzonym jej bratem.

— I ta pani umarła, nieprawdaż?

— W rozpaczy sama zadała sobie śmierć, dostojna pani, ażeby się uwolnić od cierpień i niedoli.

— A tym sposobem spełniła życzenie księcia? Wiadomem mi jest to wszystko. Wiem o tem, że znasz i kochasz Marcelego Sarbonne. Nie potrzebujesz się tego wstydzić... Miłość jest potęgą, przed którą wszyscy korzyć się musimy! Potrzebowałabym dowiedzieć się od ciebie czegoś o Marcelim Sarbonne.

— Czy w interesie księcia? — zapytała Adrjanna.

Margrabina uśmiechnęła się mimowolnie na to trwożliwie wymówione pytanie.

— Nie, moje dziecię! — rzekła uprzejmie. — Mam w tem moje własne widoki i mogę cię zapewnić, że nie mam żadnych nieprzyjaznych zamiarów względem Marcelego Sarbonne! Przeciwnie, zależy mi na tem, ażebym go wynalazła, pragnę mu zwrócić pewne prawa i przywileje, które mu się należą, a o których on sam zapewne nie wie.

— Więc taki jest zamiar dostojnej pani?

— Taki! Możesz zatem z całem zaufaniem powiedzieć mi wszystko, co ci jest wiadome o Marcelim Sarbonne. Wiem o tem, że żyje, a towarzysz jego muszkieter Delaborde zginął. Wiem także, że cię kocha gorąco



— Chodź pani zemną, panno Adrjanno! — rzekł

i wiernie, co pojmuję bardzo łatwo, gdym cię ujrzała! Cudem to prawie nazwać można, że Marceli Sarbonne uniknął wszystkich niebezpieczeństw i prześladowań.

— Ah tak, łaskawa pani! Ja sama już byłam w rozpaczy, ale niebo go zachowało! — odrzekła Adrjanna, nabierając otuchy.

— Paź Leon powiedział mi, że przez jakiegoś nieznajomego otrzymałaś od Marcelego Sarbonne list. Cóż było w tym liście?

— Kilka słów tylko, dostojna pani. List upewnił mnie tylko, że Marceli żyje i że go zobaczę! — odpowiedziała Adrjanna.

— I od tego czasu nie otrzymałaś żadnej dalszej wiadomości?

— Nie dostojna pani!

— Ani nie widziałaś go?

— Czekam na niego codzień.

— Pojmuję twą niecierpliwość, drogie dziecię! Nie wiesz więc, gdzie obecnie przebywa?

— Nic o tem nie było w liście.

— To szkoda! Gdybym wiedziała o miejscu pobytu Marcelego, mogłoby już w tych dniach zajść coś stanowczego.

— Lękam się księcia, który Marcelego nienawidzi!

— Wiem, że go nienawidzi i prześladuje, ale nie obawiaj się, niebezpieczeństwa skończą się, gdy go wynajdę.

— Oh! Jakże żałuję, że nie wiem, gdzie przebywa! Chętniebym to powiedziała dostojnej pani, widząc jej dobroć!

— Nie wątpię o tem moje dziecię! — rzekła margrabina łaskawym tonem. — Dla Marcelego byłoby to nadzwyczajnie korzystnem!

— Gdyby go można było wynaleźć!

— Poszukuję go od dość dawna! — uśmiechnęła się margrabina. — Ale jedyny ślad prowadził mnie zawsze do ciebie... Teraz widzę, że i od ciebie nic pewnego dowiedzieć się nie mogę.

— Ubolewam nad tem mocno, dostojna pani! Jeżeli jednak dowiem się czego, lub jeśli Marceli sam powróci, pośpieszę zawiadomić o tem panią margrabinę!

— Dobrze, kochane dziewczę, ale tu w Luwrze nie zastałabyś mnie już jutro, musisz więc przybyć do Wersalu, a byłoby najlepiej, gdybyś jednocześnie przywiozła z sobą Marcelego! — zakończyła rozmowę margrabina, podając jej do pocałowania swoją drobną, białą rękawiczką okrytą rękę. — Tymczasem bądź zdrowa, moje kochane dziecię! Paź Leon odprowadzi cię do domu.

Adrjanna przyklękła i ucałowała rękę margrabiny.

Następnie wstała i ukłoniła się. Margrabina odpowiedziała na ukłon łaskawem skinieniem ręki.

Leon zbliżył się do Adrjanny i wyprowadziwszy ją z Luwru, odwiózł na wysepkę Javelle.

Wkrótce potem na podwórzu pałacu, czy też przed nim powstało zbiegowisko. Hałas doszedł aż do pokojów królewskiego pałacu. Słychać było mieszaninę najrozmaitszych głosów. Zdawało się, że warta zamkowa wystąpiła dla rozpędzenia hałasujących.

Margrabina zwróciła uwagę na ten hałas i poleciła jednemu z szambelanów, ażeby się dowiedział, co zaszło.

Szambelan powrócił wkrótce z wiadomością, że warta uwięziła jakiegoś murzyna, który wszelkiemi siłami opierał się aresztowaniu, a który zdaje się być murzynem markiza Spartimento.

— Dlaczegoż go zaczepiano? — zapytała margrabina.

— Warta została wezwana, aby go aresztować. Murzyn jest podejrzanym o jakiś zły zamiar. Służba księcia Beaufort dostrzegła go, jak się zakradał do zamku Beaufortów! — wyjaśnił szambelan.

— Należało go odesłać do pana markiza, a przynajmniej do pałacu Rohanów.

— Murzyn utrzymuje, że jest wolnym!

— Wolnym? To rzecz szczególna! W każdym razie jest to interesującem, że marchese nie wziął ze sobą swojego czarnego sługi, który mu wszędzie towarzyszył! Musiała być do tego jakaś osobliwa przyczyna! Każ pan przyprowadzić tutaj czarnego sługę markiza!

Szambelan wyszedł i powtórzył rozkaz służbie.

Hassan nie miał wcale ochoty pozwolić się aresztować i bronił się rozpaczliwie. Pokonany został jednakże i umieszczony w kordergardzie, gdzie ponuro zamyślony siedział w kącie.

Oficer, dowodzący strażą, przystąpił do niego i kazał mu iść z sobą. Zaprowadził go na górę do pokojów, które zajmowała margrabina.

Gdy wszedł do pokoju i spostrzegł margrabinę, rzucił się jej do nóg. Bystrym wzrokiem poznał natychmiast damę, którą w Trianon widział przy królu i zrozumiał, że wyjdzie najlepiej, okazując się względem niej najpokorniejszym.

Hassan był szczwanym i przebiegłym z natury, a w Paryżu wyćwiczył się w tem jeszcze lepiej, przestając ze służącymi innych bogatych panów.

Margrabina spojrzała nań z zajęciem.

— Jesteś czarnym służącym markiza Spartimento, nieprawdaż? — zapytała.

— Ja być murzyn Hassan, dostojna pani! — odpowiedział pochylony do ziemi.

— Więc już nie jesteś u twego pana?

— Nie, dostojna pani! Mój pan uwolnić mnie, obdarzyć mnie wolnością!

— I stało się to tak nagle?

— Tak, dostojna pani!

Margrabina uśmiechnęła się mimowolnie, słysząc odpowiedzi murzyna i widząc jego pokorną postawę.

— Gdzież cię przyjął twój pan? — zapytała.

— W Spartimento, dostojna pani! Nie, w okolicy Spartimento!

— Gdzież to jest?

— W Afryka, dostojna pani. To być kolonja genueńska.

— I od tej kolonji twój pan otrzymał nazwisko — zapytała, wstając margrabina, z pewnem zdziwieniem. — Przecież twój pan nazywa się marchese Spartimento!

— Marchese nazywać się od tego miejsca, dostojna pani!

— Jakże się to stało, Hassanie? Więc twój pan tylko przybrał nazwisko?

— Nie, dostojna pani, marchese otrzymać nazwisko.

— Otrzymał? Od kogo?

— Od doży w Genui.

Słowa te nasunęły margrabinie myśl pewną, którą potwierdziło kilka słów, powiedzianych przez markiza w Trianon. Margrabina przypominała sobie przytem, że o śmierci muszkietera Delaborda donosił doża genueński.

Słowa murzyna stawały się nagle ważnem odkryciem! Był to dla margrabiny rodzaj śladu, rodzaj czerwonej nici, za którą idąc, można było dojść do rozwikłania tajemnicy.

Żywe spojrzenia margrabiny zdradzały, że spostrzega ona, iż odrazu niespodziewanie, znajduje się blisko oddawna upragnionego celu. Trzeba się było jednak o tem upewnić. Nikt inny wszakże nie powinien był słyszeć tego odkrycia, bo margrabina nigdy nie mogła być pewną osób, które ją otaczały. Mógł się w ich liczbie znajdować ktoś ze stronników księcia Beaufort, a w takim razie wiedziałby on już za pół godziny, co się zdarzyło w Luwrze. Tego margrabina pragnęła bądźcobądź uniknąć! Trzeba było działać z podwójną ostrożnością, ze względu na niezmierną ważność odkrycia!

Rozkazała obecnym odejść do innych pokojów, a pozostawszy sama z murzynem, dała mu znak, żeby się zbliżył.

Hassan zbliżył się na klęczkach.

— Mam ci zadać kilka pytań, Hassanie! — rzekła margrabina. — Czy wiesz, jak się twój pan nazywał, zanim został mianowanym markizem Spartimento?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Znaczenie wizyty b. premjera Prystora w Kownie

Poważne następstwa polityczne

Z Rygi donoszą:

Jak donoszą z Kowna, prasa litewska, która początkowo zachowywała dyskrecję co do pobytu b. premjera Prystora w Kownie, rozpisuje się obecnie na temat tej wizyty bardzo szeroko.

Podobno b. premjer Prystor przeprowadził szereg rozmów poza Kownem, które to rozmowy nabierają wielkiego znaczenia politycznego.

Szczególnie zainteresowały się pisma kowieńskie dwoma tajemniczemi spotkaniami, które odbyły się poza Kownem. W ślad za samochodem płk. Prystora, który udał się z Kowna na prowincję, podążyły ze stolicy Litwy dwa kryte auta, wiozące litewskich dostojników państwowych. Wprawdzie pisma litewskie nie wymieniają nazwisk tych dostojników, jednakże twierdzą kategorycznie, że w tych dwóch autach znajdowali się ludzie, którzy obecnie decydują o losach Państwa.

W konferencjach tych pośredniczył podobno poseł francuski w Kownie.

Podobno narazie ma dojść do uregulowanie stosunków handlowych i komunikacyjnych a tem samem do otwarcia granic między obu państwami. Będzie to pierwszy krok do uregulowania stosunków polsko-litewskich.

Niemcy zaintrygowane wizytą Weyganda

„Warunkowa groźba i przestroga“

Z Berlina donoszą:

Pobyt gen. Weyganda w Anglji budzi wielkie zainteresowanie prasy niemieckiej.

„Berliner Tageblatt“ przypomina zeszłoroczną wizytę brytyjskiego szefa sztabu w Paryżu i pisze, że o ile zeszłoroczna wizyta była może „na wszelki wypadek“, o tyle rewizyta obecna pomyślana jest na „ścisły wypadek“ i na jasno określone położenie.

„Wizyta Weyganda — pisze dziennik — jest warunkową groźbą i przestrogą“ i tak należy ją przyjąć do wiadomości.“

Przemycony z Niemiec materjał wybuchowy

Magazyn zakładali członkowie korporacji akadem. „Ostmark“

Z Wiednia donoszą:

Energiczne dochodzenia policji doprowadziły do wykrycia całego szeregu składów materjałów wybuchowych, w których znaleziono kilkaset kg. ładunków wybuchowych, częściowo pochodzenia nie austrjackiego, lecz w pierwszym rzędzie przemyconego z Rzeszy. Składy te zostały założone przez narodowo-socjalistycznych akademików, których kilkuset aresztowano. Aresztowani są w większej części członkami korporacyj „Ostmark“, posiadającej w 8-mym okręgu własny dom związkowy, który jest uważany za ośrodek narodowo - socjalistycznego ruchu terorystycznego. Korporacja ta została dziś rozwiązana. Lokal ich zamknięty, a liczni funkcjonarjusze aresztowani. Część członków korporacji zdołała zbiec na terytorjum Rzeszy. Również na prowincji władze prowadzą energiczną akcję w celu zlikwidowania działalności sabotażowej. Na terytorjum Górnej Austrji rozwiązano liczne związki gimnastyczne z powodu popierania narodowych socjalistów. W toku dochodzeń władze zdołały stwierdzić, że związki te były ośrodkami oraz kryjówkami narodowych socjalistów

38 osób wpadło w przepaść

Bandyci chińscy grasują w Mandżurji

Z Londynu donoszą:

Bandyci chińscy wysadzili w powietrze most kolejowy w pobliżu Kirynu, w Mandżurji. Pociąg towarowy, którego obsługa liczyła 38 osób, wpadł w przepaść.

Inna banda, licząca około 2000 osób, dokonała napadu na miasto Lachasusu. Wywiązała się niezwykle zacięta walka. Oddziały wojsk japońskich i mandżurskich zdołały odeprzeć bandytów z miasta.

Umowa węglowa z importerami szwedzkimi

Do końca roku wywieziemy około 1.250.000 ton węgla

Rokowania, jakie toczyły się od dłuższego czasu między importerami szwedzkimi a eksporterami węgla polskiego, zostały pomyślnie zakończone. Celem tych rokowań było ustalenie przywozu węgla polskiego w ten sposób, aby ułatwić czynnikom szwedzkim wywiązanie się z przyjętych zobowiązań wobec Anglji, a z drugiej strony nie powodować konieczności zastosowania środków reglamentacyjnych ze strony rządu szwedzkiego.

Na mocy tej umowy, zresztą o charakterze indywidualnym, wiążącym bezpośrednio każdego z dostawców z jego odbiorcą, przywóz węgla polskiego obracać się będzie w pewnych stałych granicach, odpowiadających mniejwięcej 47 proc. zapotrzebowania węglowego Szwecji.

Układ ten przewiduje również uporządkowanie cen, przez co, naogół, węgiel polski poprawi swe utargi. Ważność tego układu sięga do połowy roku 1936. Jest on dla obu stron korzystny, gdyż Szwecja normuje w ten sposób swój import węgla, aby potrzeby jej były pokryte stosownie do jej potrzeb i upodobań odbiorców, a przemysł węglowy polski ma zapewniony równomierny odbiór, która to okoliczność jest ważnym czynnikiem prawidłowej gospodarki na kopalniach.

Na podstawie zawartego układu do końca b. r. wywieziemy do Szwecji około 1.250 tys. ton węgla.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W piątek, w czwartym dniu ciągnienia pierwszej klasy Loterji Państwowej, padły następujące główne wygrane:

W pierwszem i drugiem ciągnieniu:

100.000 zł. nr. 137215.
5.000 zł. nr. 33591.
2.000 zł. n-ry: 94387 118838.
1.000 zł. nr. 29006.
500 zł. n-ry: 37796 41926 150621.
400 zł. n-ry: 422 6711 94842 105841 111028 113133 135967 150360 158218 165481.
200 zł. n-ry: 11546 34569 35897 38364 57968 58098 66506 71956 73126 87561 90608 102436 119538 136838 160362.

W czwartem ciągnieniu główna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 84203.

10.000 zł. nr. 162934.
2.000 zł. n-ry: 22277 47361 111650.
1.000 zł. n-ry: 43510, 148432.
500 zł. n-ry: 6345 79900 114834 115563 136875.
400 zł. n-ry: 6324 42524 128663.
200 zł. n-ry: 30939 42936 56056 92451 96697 117313 130108 139312.

Wygrane pocieszenia po 500 zł. padły na nr. 5952 7464 9593 10013 906 90 12296 14226 16725 19927 29815 21780 27412 32573 33759 893 34291 466 35895 38048 38100 39152 42226 42473 43594 48817 52581 53517 61995 67065 70124 267 72843 73269 74664 75380 77343 78359 81834 83754 86546 87957 89327 90643 92803 93831 99 95517 96986 100408 104419 105820 106261 563 107598 996 111505 900 117039 122176 133816 140039 247 146761 147106 148251 457 149810 150153 152068 155748 158036 159966 160195 164350 165542 168489 847 523.

Tajemniczy balon na Polesiu

Donoszą z Pińska, że nad Polesiem ukazał się tajemniczy balon. Widziano go, jak w odległości 5 kilometrów od wsi Hojno o godzinie 7 min. 45 rano, leciał z północnego zachodu w kierunku wschodnim na wysokości 600 metrów. Balon ten jest niewiadomego pochodzenia dużych rozmiarów, barwy siwej. U dołu miał przyczepioną gondolę.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Komisaryczny prezydent miasta Warszawy ma podobno urzędować jeszcze tylko 3 miesiące. W ciągu sierpnia mają się odbyć wybory do Rady Miejskiej tak; że we wrześniu p. Kościałkowski złoży swoje urzędowanie.

— Z powodu strejku kucharzy w Warszawie, niektóre restauracje zaangażowały akademiczki do pracy w kuchni. M. in. jedna z restauracyj zaangażowała trzy bezrobotne słuchaczki Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Strejkujący kucharze protestują przeciwko niespodziewanej konkurencji.

— We Lwowie aresztowano niejakiego K. Tusza, który przedstawiając się jako wywiadowca policyjny wymuszał różne sumy na lwowskich kupcach i restauratorach. Fałszywemu wywiadowcy powinęła się noga, gdy usiłował przeprowadzić bezprawną rewizję w restauracji Jakóba Baratyna przy ul. Pełczyńskiej 8.

— Z Kerrville w stanie Texas w Ameryce donoszą o zlinczowaniu pewnego 30-letniego murzyna, którego spotkano w towarzystwie młodej białej dziewczyny. Aresztowanych murzyna i dziewczynę umieszczono w więzieniu. Tłum, złożony z kilkuset osób, usiłował wtargnąć do więzienia, wobec czego policja zmuszona była przewieźć murzyna samochodem do sąsiedniej miejscowości. Tłum zatrzymał jednak auto, wyrwał murzyna z rąk policji i powiesił go. Do zwisającego murzyna oddano następnie kilkanaście strzałów, poczem przywiązano zwłoki do samochodu i wleczono dłuższy czas ulicami miasta.

Według krążących pogłosek, księżniczka Julijana, która ukończyła niedawno lat 25, ma się zaręczyć w Londynie z trzecim synem następcy tronu szwedzkiego Bertilem, księciem Holandu, liczącym zaledwie lat 22. Pogłoski te kursują od dłuższego czasu zarówno w Hadze, jak i Sztokholmie. Książę Bertil przebywa obecnie u swego dziadka księcia Connaught, stryja króla Jerzego.

Według innych wersyj, następczyni tronu holenderskiego zaręczy się nie z księciem Bertilem szwedzkim, ale z 27-letnim lordem Fryderykiem Cambridge, siostrzeńcem królowej Mary.

— W dniu 19 maja wybuchł w Chicago wielki pożar na targowisku zwierzęcem. W czasie akcji ratunkowej strażacy gasili pragnienie w wodopoju, do którego sprowadzano wodę ściekową, ponieważ brakowało wody do gaszenia ognia. Po wypiciu tej wody wielu strażaków zachorowało, jeden z nich już zmarł a 40 jest ciężko chorych, jak stwierdzono, na febrę tyfoidalną. 200 strażaków znajduje się pod obserwacją.

— W Bremie rozpoczął się przed sądem karnym proces przeciwko 87 komunistom.

— W Kijowie rozpoczął się wielki proces 12 oskarżonych kijowskiego trustu piekarnianego z b. dyrektorami tej instytucji na czele o spekulację. Nadużycia obliczane są na 14 miljonów rubli. Proces potrwa kilka tygodni.

— W Sitten, w Szwajcarji, przy budowie nowego tunelu wodnego wybuchł nabój dynamitowy, zabijając trzech robotników, kilku zaś niebezpiecznie raniąc.

TU WYCIĄĆ

Humor

U FELCZERA NA WSI.

— Ale u pana zimno w pokoju, panie Mosiek.

— Nie szkodzi. Czekam właśnie na jednego, co mam mu ząb wyrwać, to się tak przy nim rozgrzeję, że mi się pot ze łba lać będzie.

DZIECINNE PYTANIE.

Mały Kazio wskazując pnącą się przy murze roślinę:

— Co to jest, tatusiu?

— Dzikie wino.

— A czy jest też dzika wódka?

CO TO JEST?

Najdroższa, tyś jest słońcem mego życia, twoje oczy — dwie gwiazdy, twój uśmiech pogodny przeszywa moje serce jak błyskawica, z tobą mógłbym przejść przez najgorsze burze i wichry życiowe...

Przepraszam cię, ale co to ma być — oświadczyny czy komunikat meteorologiczny?

PRZEZORNA.

On: — Panno Ireno, czy wie pani, że najsłodszą rzeczą jest owoc zakazany?

Ona: — Wobec tego zabraniam panu dotykania mnie.

— 396 —

szeni znalazła się w obcym kraju, opuszczona i bezradna.

Czy ma się udać do Cap d'Ail i próbować żebrać u obcych ludzi?

Nigdy! Raczej zada sobie śmierć!

Pogrążona w ponurych i bolesnych myślach, pełna niepokoju i trwogi o przyszłość, sama nie wiedziała, jak długo idzie drogą, prowadzącą do Monte Carlo. Ze zdziwieniem zauważyła też, że gwiazdy zaczęły już blednąć na niebie, a w zaroślach i krzewach, znajdujących się po obu stronach drogi, poczęło się już budzić życie.

Olga poczuła szalone zmęczenie; postanowiła tedy zejść z drogi i spocząć pod któremś z drzew. Ledwie jednak postąpiła kilka kroków w stronę pobliskiego gaju, krzyknęła boleśnie.

Poślizgnęła się na drodze, zachwiała i upadła na ziemię. Próbując wstać, poczuła silny ból w nodze; widocznie zwichnęła ją sobie.

Z ogromnym trudem zaczęła się posuwać naprzód. Ból był jednak tak silny, że za każdem stąpnięciem łzy mimowoli napływały jej do oczu.

Jak strasznie Bóg ją doświadczał! Jeżeli nie spotka wkrótce nikogo nad rodze, to zginie tutaj samotna. A jeżeli jej ktoś udzieli pomocy, to skąd weźmie środki na życie?

Opanowało ją znowu zwątpienie i straszna rozpacz.

Skierowała się z powrotem na główną drogę i zaczęła iść powoli naprzód.

Pomimo, że wytężała wszystkie siły, nie doszła daleko.

— 393 —

żona wiodłaby pani życie spokojne, szczęśliwe i dostatnie.

Chciał mówić dalej, ale Olga przerwała mu:

— Ani słowa więcej, wicehrabio. Nigdy nie poślubię człowieka niekochanego! Jeżeli pan stąd nie odejdzie, to ja udam się do pokoju pańskiej siostrzenicy.

Ledwie jednak postąpiła kilka kroków w kierunku drzwi, mniemany wicehrabia stanął już przy jej boku.

— Olgo, nie ujdziesz mi! — wyjąkał. — Kocham cię i nie mogę żyć bez ciebie. Musisz być moja, jeżeli nie dobrowolnie, to wbrew twej woli!

Olga krzyknęła po raz drugi i odsunęła go gwałtownie od siebie.

Wtem... oczy jej spojrzały ze zdumieniem. Usiłując się wydostać z jego ramion, odepchnęła jego głowę, z której spadła peruka. Pod nią ukazały się gęste, ciemne włosy.

Siwa broda nie mogła jej już mylić. Teraz wiedziała, że jej prześladowcą był nie wuj Woleckiego, ale on sam!

Olga oszalała prawie z przerażenia, chciała poraz wtóry uciec z pokoju.

Ale Wolecki zastąpił jej drogę.

— Sądzisz, że mi ujdziesz tym razem? — syknął, obejmując ją ramieniem i przyciskając do piersi. — Tak, krzycz, ile chcesz. Dzisiaj odpłacisz mi za Beaulieu! Dzisiaj mi nie ujdziesz...

Porwał ją z ziemi i przyciskając do piersi, zaczął okrywać pocałunkami jej twarz, gdy nagle... u drzwi daly się słyszeć szybkie kroki, a potem głuchy okrzyk.

W góry, w lasy, w puszcze, na jeziora!

Wędrówki po własnym kraju

Pierwiastek wędrowania czy włóczęgi tkwi prawie w każdym człowieku. Pobożne westnienie o dalekich podróżach w nieznane kraje staje się w obecnych, niezbyt obfitych w gotówkę czasach, dla przeważającej ilości ludzi niedoścignionem marzeniem. Odbywają się coprawda popularne wycieczki, ale człowieka z zacięciem na „włóczęgę w dobrym stylu" one nie zadowolą, gdyż nie dają ani całkowitej swobody poruszania się, ani możności poznania tych rzeczy, które najbardziej są interesujące. Powodu do rozpaczy jednak niema, trzeba coprawda zrezygnować z rzeczy większych, odrzucić „narazie" Indje i Afrykę, a zadowolnić się mniejszem, zresztą niemniej ciekawem a mianowicie: **turystyka we własnym kraju.**

Czy nasze góry nie są dość piękne? A może nasze morze i jeziora? O nie, tak nie jest, tylko poprostu... **„sami nie wiecie, co posiadacie".** Dajmy naszemu snobizmowi zdrzemnąć się na dłuższy okres czasu, zapomnijmy o niepoprawnej i nieistotnej zresztą zasadzie, że „co cudze to dobre i piękne". A jest tego tak dużo że napewno niejeden sezon ubiegnie nam miło i pożytecznie — a zwłaszcza tanio.

Jeżeli ktoś rozporządza własnemi środkami lokomocji — tem lepiej, i te się już powinno uważać za „większą skalę". Samochód, motocykl, żaglówka czy też kajak zbliżają nas do natury, dają możność bezpośredniej obserwacji oraz pozwalają nam w każdej chwili zatrzymać się i rozbić obóz w miejscu najbardziej dogodnem. W tem sposób zależymy tylko od własnego sprzętu, nie mamy żadnych kłopotów o paszporty i wizy, nikt nie „nabija nas butelkę" przy zmianie naszych złotych na korony, liry czy marki

Gdy nie rozporządzamy żadnym własnym sprzętem, a nasz dobry przyjaciel nie posiada niestety własnego samochodu należy skorzystać z możliwości, jakie nam dają towarzystwa turystyczne czy campingowe. Musimy się zastanowić, gdzie najchętniej spędzilibyśmy nasz urlop. Czy bardziej nas pociągają przepiękne jeziora Trok, czy kaszubska Szwajcarska, góry czy morze? Gdy mamy już projekt ustalony, oraz wiemy jakim czasem możemy rozporządzać, należy zwrócić się do biur turystycznych o prospekty i informacje. Ze względu na to, że w latach ubiegłych tego rodzaju wycieczki cieszyły się coraz większą popularnością, obecnie postarano się je zorganizować w ten sposób, aby każdy mógł znaleźć coś odpowiedniego dla siebie tak co do czasu jak i miejsca.

Oczywiście podróż samotnie lub w najbliższem kółku może być bardziej przyjemną, gdyż warunki, w jakich chcemy odpoczywać, stwarzamy sobie sami i nie krępuje nas żaden regulamin, pociąga to jednak za sobą większe koszty. W każdym bądź razie siedzimy w kraju W ten sposób, łącząc przyjemne z pożytecznem, przyczyniamy się do rozwoju ruchu turystycznego wewnątrz kraju. Pozatem rozszerzamy niejako nasze miejsca wypoczynkowe, gdyż w wędrówce po kraju odnajdujemy nowe zakątki, dotąd szerszemu ogółowi nieznane. Ambicją każdego z nas powinna być znajomość własnego kraju, a że nad Neapolem niebo jest bardziej błękitne, no to co? Mamy zato wspaniałe tereny narciarskie, które właśnie turyści zagraniczni coraz liczniej zaczynają odwiedzać. Mamy wspaniałe tereny do wędrówek wodnych, których nam wielu może pozadrościć. Mamy góry, puszcze, jeziora.. czegóż więcej potrzeba do wędrówek letnich?

Pomosty między kontynentami

Oddawna już starają się geologowie zrekonstruować pomosty, które w dawniejszych okresach geologicznych łączyły kontynenty. Prof. Arldt donosi w „Umschau" o nowych pracach w tym kierunku dwuch geologów amerykańskich, Ch. Schucherta i B. Willisa. Obaj uczeni przeprowadzają badania nad formacją permską, której właściwości klimatyczne przypominają czasy dzisiejsze. Zdaniem Schucherta istniało wówczas połączenie lądowe między Brazylją a Gwineą, między Madagaskarem a Indjami wschodniemi, między Anglją a Grenlandją, między Syberją a Alaską i między Patagonją a zachodnią Antarktydą. Niezupełnie rozwinięty był pomost indoaustralijski. Pomiędzy północnym a południowym pasem lądowym znajdowało się Morze Śródziemne, otaczające cały glob ziemski. Tego rodzaju rozgraniczenie lądów i mórz wywołało w formacji permskiej okres lodowy, który dotknął głównie Amerykę południową i Australję. Ciepłe prądy równikowe nie mogły bowiem skutkiem barjery lądowej dotrzeć na południe.

Geolog angielski L. Spence zajmuje się zagadnieniem Lemurji, mitycznego lądu, który zatonął w Oceanie Spokojnym. Spence przyjmuje na terenie oceanicznym dwa wielkie dawne kontynenty. Jeden obejmuje całą Indonezję i Melanezję od Sumatry i Filipinów, aż po Nową Kaledonję i Nowe Hebrydy. Drugi sięga od Nowej Zelandji poprzez wyspy Fidżi, Tonga i Samoa, aż do wysp Hawajskich. Do tego przyłączają się większe wyspy dokoła Yap, Olea, Ponape, a szczególnie dokoła wyspy Wielkanocnej. Spence przypuszcza, że nowe lądy istniały jeszcze za czasów ludzkich i, że odegrały one ważną rolę w rozwoju rodu ludzkiego. Dowodzą tego wspaniałe budowle megalityczne na wyspie Wielkanocnej, na wyspie Ponape itd. Ruiny opuszczonego miasta Melalanim na Ponape obejmują 11 mil kwadratowych, podczas gdy cała wyspa obejmuje dziś tylko 340 kilometrów kwadr.

Prof. Arldt podkreśla, że geologowie amerykańscy przyjmują istnienie pomostu lądowego na południowym Atlantyku. Przemawiałoby za tem podobieństwo zwierząt lądowych i morskich w południowej Ameryce i Afryce.

Ambasady w Warszawie i Berlinie

Z Warszawy donoszą:

Krążą pogłoski, że rząd niemiecki wystąpi do Polski z wnioskiem o podniesienie placówek dyplomatycznych w Warszawie i Berlinie do stopnia ambasad.

Inicjatorem tego projektu ma być min. Goebbels.

Niema widoków ratunku

W związku z akcją ratunkową na kopalni „Karsten-Centrum" w Bytomiu donoszą, że niema nadziei uratowania reszty górników zasypanych w załamanym filarze. Uważać należy za pewne, że wszyscy górnicy ponieśli śmierć w katastrofie. Dotychczas wydobyto tylko zwłoki sztygara Kehla i jednego górnika Pilota. Ogółem katastrofa **pociągnęła za sobą 7, a nie jak donoszono, 10 ofiar.**

Z Bytomia donoszą. Dalsza akcja, prowadzona na kopalni „Karsten-Zentrum", doprowadziła w piątek w godzinach przedpołudniowych do odkopania zwłok 3 górników, zasypanych w katastrofie w dniu 19 bm.

W piątek popołudniu wydobyto zwłoki ostatniej ofiary katastrofy na kopalni Karsten-Centrum.

Ślub b. premjera Jędrzejewicza

Z Warszawy donoszą:

W czwartek odbył się w Warszawie ślub b. premjera Janusza Jędrzejewicza z p. Ehrenkreuzową, poprzednio małżonką prof. Ehrenkreuza, senatora z klubu B. B. Po ślubie państwo Jędrzejewiczowie wyjechali do Francji na kilkutygodniową podróż poślubną.

Paszporty ulgowe do Czechosłowacji

Z Warszawy donoszą:

Biurom podróży przydzielony został poważny kontyngent ulgowych paszportów do Czechosłowacji. Na podstawie zawartej ostatnio konwencji handlowej między Polską a Czechosłowacją zostanie wydanych 5.000 ulgowych paszportów w zamian za towary eksportowane z Polski. Podobna wymiana kompensacyjna dojdzie niebawem do skutku z szeregiem innych państw.

Katastrofa w niemieckim locie okrężnym

Z Berlina donoszą:

Podczas pierwszego etapu lotu okrężnego dookoła Rzeszy, w którym bierze udział 107 samolotów, wydarzyła się dziś na Pomorzu niemieckiem w okolicy Naugard katastrofa lotnicza. Z nieznanych dotychczas przyczyn spadł samolot sportowy, przyczem pilot i obserwator ponieśli śmierć.

Wybuch w sowieckich zakładach chemicznych

Rannych i zabitych jest około 100 osób

Jak donoszą z Moskwy, w wielkich zakładach chemicznych „Frunze", największych w Sowietach fabrykach chemikalij dla celów wojennych, przemysłowych i rolniczych, doszło do olbrzymiej katastrofy. Z niewiadomych przyczyn w jednem z czteropiętrowych skrzydeł głównego budynku fabrycznego nastąpiła eksplozja. Całe skrzydło zostało zniszczone. Rannych i zabitych jest łącznie około 100 osób.

Władze sowieckie starały się dotychczas utrzymać ten fakt w ścisłej tajemnicy, co im się w dużej mierze udało, skoro wiadomości o katastrofie, która wydarzyła się 6 czerwca, dopiero teraz wypłynęły na światło dzienne. Sprzyjał temu fakt, że zakłady „Frunze" znajdują się nie w Moskwie, lecz w głębi Rosji. Przypuszczalnie chodzi tu o akt sabotażu. G. P. U. prowadzi śledztwo; aresztowano kilku dyrektorów i inżynierów.

TU WYCIĄĆ

— 394 —

W tejże chwili zachwiał się Wolecki i puścił Olgę, zakląwszy głośno. —

Młoda kobieta, oprzytomniała z przestrachu, poznała w swym nieoczekiwanym wybawcy Emila.

Biedny szaleniec i dzisiaj czuwał w nocy pod jej oknami, widział jak z pokoju wyszła pani de Trembly, słyszał okrzyk przestrachu Olgi, jaki wydała na widok wicehrabiego, nie śmiał jednak iść do jej pokoju. Dopiero, gdy usłyszał jej kilkakrotnie wołania o ratunek, drgnął, a twarz jego przybrała wyraz strasznej zawziętości.

Jak wściekły rzucił się na Woleckiego, skutkiem czego ten zachwiał się i puścił swą ofiarę.

Wściekłość jego na Emila nie miała też granic.

— Przeklęty idjota! — ryknął i rzuciwszy się na biednego, słabego chłopca, zaczął go uderzać pięściami po twarzy.

— Masz! Ja cię nauczę! Masz...

Nagle urwał.

I Olga, która chciała podbiegnąć na ratunek biednemu chłopcu, cofnęła się w tej chwili przerażona.

Dało się bowiem słyszeć głośne szczekanie, a w drzwiach, które Emil zostawił otwarte, ukazał się... Nero.

Zgrzytając zębami i szczekając zajadle, skoczył na Woleckiego, który jeszcze ciągle bił swą ofiarę i zaczął go gryźć po szyi, ramionach i twarzy.

Wolecki zaryczał z bólu i zaczął wzywać ratunku, gdy się przekonał, że się nie obroni przed rozwścieczonym psem.

— 395 —

Emil podniósł się z ziemi, ale nie zawołał psa do siebie, lecz spoglądał z wyrazem zemsty na swego i Olgi prześladowcę.

Olga uciekła, zdjęta przerażeniem. Na schodach spotkała panią de Trembly, która zbudzona hałasem, blada i przestraszona, biegła dowiedzieć się, co się stło.

— Prędko! — zawołała do niej Olga. — Niech pani zawoła zarządcę, by spieszył na pomoc Woleckiemu, inaczej Nero go rozszarpie!

Wypowiedziawszy te słowa, zbiegła szybko na dół i niezatrzymywana przez nikogo, dostała się do bramy ogrodu, która na szczęście nie była zamknięta.

Zaczęła biegnąć szosą, oświetloną blademi promieniami księżyca, nie zważając na nic, ani nie wiedząc, gdzie biegnie. Obawa pościgu pędziła ją niepowstrzymanie naprzód.

Dopiero gdy jej zabrakło już tchu, zatrzymała się cała drżąca i obejrzała się za siebie. Droga była zupełnie pusta.

Nie wiedziała, gdzie się znajduje, ale było jej to obojętnem, gdyż jedynem jej pragnieniem było znaleźć się jaknajdalej od zameczku Monrepos, w którym przeżyła tak straszne chwile.

Więc cała ta komedja była ułożona przez Woleckiego i jego mniemana siostrzenice!

Zadrżała na myśl o tem, coby się było stało, gdyby Emil nie był jej przyszedł z pomocą.

Ochłonąwszy trochę z przestrachu, zaczęła się zastanawiać nad tem, co teraz zrobi ze sobą. Położenie jej było wprost okropne. Bez grosza w kie-

Humor

OSZCZĘDNOŚĆ.

Dwaj Szkoci spotykają się.

— Hallo, Peters, nie widzieliśmy się osiem lat! Musimy wejść do baru i wypić po szklaneczce za nasze zdrowie!

— Słuchaj no, — odpowiada Peters, — ale ostatnim razem ja płaciłem za piwo.

MA KATAR.

— Wyciągnęli panu w tramwaju portfel i zegarek, a pan nie czułeś?

— Nie panie przodowniku, ja mam straszny katar!

KARYKATURA.

Do znanego karykaturzysty W. D., zgłasza się jeden z jego przyjaciół i powiada:

— Słuchaj Wacek zrób raz wreszcie moją karykaturę...

A na to Wacek:

— Poco?... Przecie to już twój ojciec zrobił!

ZNA SIĘ NA... KWIATACH.

Służący: — Pan radca ma pilną robotę i zakazał sobie przerywać.

Gość: — A ja mam do niego jeszcze pilniejszą sprawę, więc idź go zaraz obudzić!

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dziś sensacyjne zawody bokserskie w Katowicach

IKP. Łódź — Policyjny KS.

Atrakcyjne zawody bokserskie pomiędzy dwoma obecnie najlepszemi zespołami bokserskiemi Polski I. K. B. Łódź i pogromcą Warty poznańskiej Policyjnym K. S. Katowice, odbędą się dziś nieodwołalnie w razie pogody na boisku Policyjnego K. S. (wejście od Rynku, Moniuszki) o godz. 20. W razie deszczu zarząd Policyjnego K. S. zawody powyższe urządza w wielkiej hali wystawowej w Parku Kościuszki.

Łodzianie przybywają do Katowic dziś rano i niewątpliwie do walk staną w jaknajlepszej formie przygotowani.

Sądząc z wyników, jakie łódzcy bokserzy odnieśli ostatnio, bokserzy Policyjnego K. S. Katowice będą musieli dołożyć wszelkich sił, by odnieść zaszczytny wynik. Przeciwnik bowiem okazuje się daleko groźniejszy od Warty poznańskiej i w najlepszym wypadku miejscowi mogą zremisować. Zwycięstwo nad poznańską „Wartą" nie może być odpowiednim miernikiem. Łodzianie jak nie techniką, to ambicją będą się starali wygrać spotkanie.

Stawka dla Policyjnego K. S. jest ciężka i mamy nadzieję, że wszyscy śląscy bokserzy bez wyjątku wywiążą się ze swojego zadania bez zarzutu. Z uznaniem podkreślić należy zasługi kierownictwa Policyjnego K. S., które sprowadza do Katowic najlepsze zespoły i niewątpliwie nasza sportowa publiczność, podobnie jak w spotkaniu z Wartą i tym razem stawi się licznie na zawody.

Na godzinę przed rozpoczęciem walk oraz w przerwie przygrywać będzie najlepsza na Śląsku orkiestra policyjna.

Nowy klub motocyklowy w Katowicach

Katowice, stolica Wojew. Śląskiego, przodująca w wielu dziedzinach sportu innym ziemiom polskim, nie posiada dotąd czysto polskiego zrzeszenia motocyklowego, jakkolwiek posiada liczne rzesze motocyklistów-Polaków, oraz wspaniałe szosy asfaltowe, sprzyjające rozwojowi tego pięknego i ważnego dla celów obrony państwa, sportu.

Aby brakowi temu zapobiec, zawiązał się w dniu 19 czerwca b. r. komitet organizacyjny, którego zadaniem jest utworzenie Sekcji motocyklowej przy klubie sportowym „Strzelec" w Katowicach.

Zgłoszenia kierować na ręce przewodniczącego komitetu organizacyjnego, adwokata dra Tadeusza Niwińskiego, Katowice, ul. 3-go Maja 7. Po zgłoszeniu się odpowiedniej liczby członków, odbędzie się zebranie organizacyjne.

Jutro start automobilistów w rajdzie Automobilklubu Śląskiego

Tylko dzień dzieli nas od wspaniałej imprezy Automobilklubu Śląskiego, o której to już obszernie donosiliśmy. W każdym bądź razie twierdzić można, iż rajd Automobilklubu Śląskiego będzie ewenementem dotychczasowych imprez automobilowych, jakie dotychczas były urządzane na Śląsku. Lista zgłoszeń została zamknięta. Do pierwszego miejsca pretenduje większą ilość zawodników.

Szczegółowy program uroczystości Automobilklubu Śląskiego:

Niedziela, 8,30 rano zbiórka wozów przed kościołem garnizonowym, gdzie po odprawieniu nabożeństwa przez ks. pułk. Sinkowskiego nastąpi poświęcenie maszyn. 9,30 odbiór maszyn na Rynku w Katowicach, którego dokona komandor rajdu dyr. Jan Rzymełka. 10,00 start maszyn w odstępach dwuminutowych. Pierwszych maszyn spodziewać się należy na mecie na Rynku katowickim o godz. 15,45

„Sportklub 06" Bytom w Wlk. Hajdukach

W sobotę, dnia 30 czerwca b. r. urządza K. S. „Ruch" Wielkie Hajduki wielkie międzynarodowe zawody bokserskie z udziałem najsilniejszego Klubu Bokserskiego Śląska Opolskiego, „Kraftsportklub 06" Beuthen, który, przyjeżdża do Wielkich Hajduków w swym reprezentacyjnym składzie, i w którego szeregach znajduje się kilka mistrzów Śląska Opolskiego. Powyższe zawody są oczekiwane we Wielkich Hajdukach z dużem zainteresowaniem, zapowiadają się sensacyjnie i nie zawiodą nikogo.

Bokserzy „Ruchu" przygotowali się do tychże zawodów starannie i znajdują się w doskonałej formie, o czem świadczą ich ostatnie wysokie zwycięstwa nad „Wisłą" Krakowską i „Naprzodem z Lipin. Na marginesie powyższych zawodów warto zaznaczyć, że niedawna porażka „Kraftsportklubu 06" w Mysłowicach nie ma żadnego znaczenia, albowiem drużyna ich zmuszona była wystąpić w Mysłowicach w rezerwowym składzie, nie mogąc dla większej części zawodników uzyskać zezwolenia na przejście granicy.

Obecnie formalności z tem związane zostały przez Klub „06" już ostatecznie załatwione, wobec czego przyjeżdża do Wielkich Hajduków w pełnym składzie.

Składy obu drużyn podamy do wiadomości w najbliższych dniach.

2-gi dzień mistrzostw szermierczych Europy

W czwartek przed południem, w drugim dniu mistrzostw szermierczych Europy rozpoczęły się, jak już podaliśmy, eliminacje indywidualne we florecie panów. W tej broni wzięło udział 39 zawodników z 9-ciu narodowości, a wśród nich jedyny Polak, Paszek z Katowic.

Zawodników podzielono na sześć grup eliminacyjnych, których rozgrywki przyniosły następujące rezultaty: I grupa: 1) E. Gardere (Francja), 2) Nostini (Włochy), 3) Casmir (Niemcy). II grupa: 1) Bacchino (Włochy), 2) Dunay (Węgry), 3) A. Gardere (Francja). III grupa: 1) Lemoine (Francja), 2) Di Rosa (Włochy), 3) Zirczy (Węgry). IV grupa: 1) Guadini (Włochy), 2) Bougnol (Francja), 3) Hajdu (Węgry). V grupa: 1) Guaragna (Włochy), 2) Lion (Austrja), 3) Maszlay (Węgry). VI grupa: 1) Marzi (Włochy), 2) Lloyd (Anglja), 3) Bay (Węgry).

Do półfinałów zakwalifikowano się zatem 6-ciu Włochów, pięciu Węgrów, 4 Francuzów i po jednym Niemcu, Austrjaku i Angliku. Odpadli wszyscy Grecy i Rumuni oraz Polak, Paszek, który w VI grupie zajął ostatnie miejsce.

Podobnie zakończyły się również nasze wyczyny we florecie pań o których pisaliśmy już po części w wczorajszym numerze.

W zawodach kobiecych odbył się jeszcze jeden mecz Węgry — Anglja, zakończony zwycięstwem Węgier 9:5. Drużyna Angielek wykazała w ten sposób, że porażka jej z Włochami była przypadkową i że zasłużyła na drugie miejsce w turnieju.

Ostateczna punktacja: 1) Węgry 4 zwycięstwa 2—4) Anglja, Niemcy i Włochy po dwa zwycięstwa, 5) Polska — zero zwycięstw.

We florecie męskim dalsze wyniki były następujące: Niemcy — Węgry 9:4. Niespodziewanie łatwe zwycięstwo Niemców. Włochy — Francja 9:4. Był to właściwy finał. Walka niezwykle zacięta, stojąca na wysokim poziomie.

Włochy — Niemcy 9:0. Francja — Węgry 9:5, wygrane bez wysiłku.

Punktacja ostateczna: 1) Włochy — 3 zwycięstwa, 2) Francja — 2 zwycięstwa, 3) Niemcy — jedno zwycięstwo, 4) Węgry — 0 zwycięstw.

Pływacy „Pogoni" w walce o mistrzostwo w piłce nożnej

Pierwszym tegorocznym występem pływaków Pogoni, będzie mecz o mistrzostwo Śląska w piłce wodnej z drużyną z T. P. G. N. z Giszowca w niedzielę 24 b. m. o godz. 11 na terenie Miejskiego Kąpieliska w Katowicach. Walka rutynowanej drużyny z Giszowca z młodą, ale ambitną drużyną Pogoni zapowiada się bardzo ciekawie. Giszowiec przystępuje do tego meczu w składzie silnie wzmocnionym Hallorem z Ligowej drużyny E. K. S. i Skowronkiem, który niedawno wrócił z wojska. Przegrana w tej rozgrywce stanowić będzie silną przeszkodę w dalszych walkach o zdobycie zaszczytnego tytułu mistrza Śląska — stąd walka obu drużyn będzie niewątpliwie bardzo zacięta.

„Stadjon" Królewska Huta przed mistrzostwami lekkoatletycznemi

W zawodach głównych (A kl.) o mistrzostwo Śląska, które odbędą się w Krywałdzie, na boisku tamt. „Sokoła" w nadchodzącą niedzielę, dnia 24 czerwca o godz. 13 występuje K. S. Stadjon Król. Huta w następującym składzie:

Panie: Andersówna Olga 200 m. 800 m., Hanyszówna Bogusława 100 m., 200 m., Orłowska Otylja 60 m., 100 m., 200 m., w dal, kula, oszczep, Orzełówna Erna kula, dysk, wzwyż 80 m. pł., Sikorzanka Aniela, kula, dysk, oszczep, w dal, w dal. zm. 60 m., 100 m., Szubianka Marja 80 m. pł. wzwyż, dysk, Szczęsna Wanda 100 m., 60 m., Żyłkówna Klara 200 m., dys. oszczep, w dal. w dal z miejsca, Kosekówna Dorota 60 m. w dal, w dal z miejsca. Pozatem startują 2 sztafety 4×100 i 2 szt. 4×200 m.

Panowie: Czyż Karol 100 m., 200 m., Grzesik Aleksy 1500 m., 5000 m., Hartlik Maksymiljan 1500 m., 5000 m., Hajduk Ryszard 100 m., w dal, trójskok, Kosz Wilhelm kula, dysk, oszczep, wzwyż, w dal. trójskok, Kremeke Brunon wzwyż trójskok, kula, 110 pł., Lichtblau Dawid 100 m., 200 m., kula, w dal, Makiołka Willi 100 m., w dal, Majorczyk Tobiasz kula, dysk, młot, Rzepuś Karol 400 m., 800 m., Zajusz Eryk kula, dysk, młot, Żurek Józef 100 m., w dal, trójskok, 3 sztafety 4×100 m., i 2 sztafety 4×400 m.

Obok wymienionych startują w sztafetach panie: Nowakówna, „Różyczka" i Fickówna, oraz panowie: Konieczny, Krawczyk, Jonik, Weber, Wilczak, „Pat", Grohla.

Zbiórka wymienionych zawodniczek i zawodników dnia 24 VI. o godzinie 10,30 na Rynku przed Ratuszem.

Reprezentacja Ligi S. M. P. w Makoszowach

W niedzielę 24 b. m. z okazji 10-lecia SMP Makoszowy, dwa teamy ligi SMP walczyć będą na tamt. boisku. Team „A" rozegra mecz treningowy z silnym zespołem K. S. Walka Makoszowy, zaś team „B" walczyć będzie z reprezentacją SMP okręgu kochłowickiego. Pierwszy mecz rozpocznie się o godz. 17,30, natomiast przedmecz o godz. 15,30. W związku z powyższemi meczami treningowemi reprezentacji ligi, Komendant Związku p. Gałązka ustalił następujące składy:

Team „A". Duda (Łaziska Śr.) — Chmielorz (Król. Huta), Lucyga II (Panewnik) — Kościuczyk (Panewnik), Sigula, Gdawiec (Król. Huta) — Fizia (Orzesze), Oczadly (Łaziska Śr.), Krosny (Paewnik), Bujara, Kuczka (Król. Huta).

Team „B", Jarczyk (Król. Huta) — Mrowiec (Orzesze), Prasol (Łaziska Śr.) — Laszczok (Król. Huta), Majer (Panewnik), Reisz (Orzesze) — Chodzidło (Król. Huta), Henkel (Król. Huta), Pichon (Orzesze), Turczyński (Panewnik). Rezerwowi: Bembalczyk, Chrobok. Kuś (Orzesze) i Koszecki (Załęże).

Zawodnicy wymienieni winni się stawić na boisku w Makoszowach punktualnie z własnemi butami. oraz sztucami. Ubranka dla teamu „A" stawi Związek, zaś dla teamu „B" — SMP Orzesze. Zawodnicy teamu „B" oraz rezerwowi winni się stawić na boisku o godz. 14,30, zaś teamu „A" o godz. 16-ej i zgłoszą się u Komendanta Związku.

Okręg kochłowicki na mecz w dniu 24 b. m. z teamem „B" wyznaczył następujących graczy do reprezentacji: Ogon — Bytom II (Orzegów), Włodarz (Kończyce) — Barchański (Orzegów), Stewizant, Wrzyciel (Kończyce) — Niemiec II, Paździor (Kończyce) Jarząbek II (Orzegów), Biena, Gorzelski (Kończyce). Rezerwowi: Karmiński, Budny i Buhl (Kończyce). Ubranka dla reprezentacji dostarczy SMP Orzegów.

Sport na Śląsku

ZAWODY O MISTRZOSTWO FOOTBALOWE

W najbliższą niedzielę, odbędą się następujące spotkania:

Strzybnica: Unja Strzybnica — Strzelec Szarlej, sędzia p. Gryc — Katowice II.

Wełnowiec: Orzeł Wełnowiec — Śląsk Świętochłowice, sędzia p. Skubisz — Szopienice.

Dąb: KS. Dąb — KS. Chorzów, sędzia p. Cyganek — Siemianowice.

Chropaczów: Czarni Chropaczów — AKS. Król. Huta, sędzia p. Górka — Szarlej.

Szopienice: 24 Szopienice — 09 Mysłowice, sędzia p. Kandzia — Wełnowiec.

Katowice: Pogoń Katowice — Stadjon Król. Huta, sędzia p. Dreinert — Szopienice.

Ruda: Slavia Ruda — Strzelec Hajduki, sędzia p. Guzy — Pawłów.

Brzeziny Śl.: KS. Brzeziny Śl. — Strzelec Łagiewniki, sędzia p. Nowok — Chropaczów.

Naprzód Lipiny i Koszarawa Żywiec mają zawody wygrane walk. Naprzód otrzyma dwa punkty od Słowianu, a Koszarawa od IFC. Katowice.

Śląsk Siemianowice, również otrzyma dwa punkty walk. od 22 Małej Dąbrówki, które ich jednak nie uratują od spadku do B-ligi.

Mistrzostwa oprócz Ligi Śląskiej, są we wszystkich grupach już ustalone. Dalsze walki trwają nadal o lepsze uplasowanie się i o ostateczny spadek do niższych klas.

ZAWODY PRZYJACIELSKIE

Ruda: Naprzód Ruda — IFC. Zabrze, sędzia p. Matzner.

Makoszowy: Walka Makoszowy — Repr. Ligi SMP., sędzia p. Waldner.

Nowa Wieś: Wawel Nowa Wieś — Pocztowe PW. Katowice. Zawody odbędą się w Nowej Wsi w sobotę.

K. S. ROŻDZIEŃ-SZOPIENICE — K. S. „KOŚCIUSZKO" SZOPIENICE.

Wykorzystując wolne terminy od rozgrywek mistrzowskich, zmierzą się 24 bm. o godzinie 16 powyższe drużyny w spotkaniu rewanżowem na boisku K. S. Kościuszko. Ze względu na dobrą formę, w jakiej się obecnie znajduje drużyna Rożdzienia, spodziewać się należy ładnej i interesującej gry, przyczem gospodarze będą musieli dołożyć wszelkich starań, aby z spotkania tego wyjść zwycięsko.

Spotkania powyższych drużyn cieszyły się zawsze wielkiem zainteresowaniem u miejscowych sympatyków (już choćby tylko ze względu na miejscową rywalizację). Niewątpliwie i tym razem przybędzie wielka ilość widzów na boisko K. S. Kościuszko.

Zawody przeprowadzone będą w atmosferze odnowienia przyjaźni, którą przy ostatnim meczu o mistrzostwo w dniu 22 kwietnia br. nieudolny sędzia p. Pecok naraził na szwank, przerywając mecz niepotrzebnie w 43 minucie. Przedmecz o godzinie 12,30, zaś o godz. 14 rezerwy.

KL. SP. „ROEMER" KOPALNIA ROEMER.

24 b. m. odbędzie się na boisku K. S. „Roemer" sensacyjny mecz o mistrzostwo klasy „A" podokręgu rybnickiego pomiędzy K. S. „Roemer" K. S. „Strzelec" Pszów o godz. 17.30. Mecz zapowiada się bardzo interesująco, gdyż drużyna K. S. „Roemer" znajduje się obecnie w dobrej formie, o czem świadczą wyniki ostatnich meczów.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

TURNIEJ PIŁKARSKI W BEDZINIE.

Dziś rozpoczyna się w Będzinie zapowiadany turniej piłkarski, w którym udział biorą 4 kluby: Unja, Hakoah, Zagłębianka i Diana Katowice. Początkowo udział swój w turnieju przyrzekł RKS. „Zagłębie", jednak w ub. czwartek zarząd cofnął swoją zgodę na rozgrywki.

Dziś o godz. 15.30 spotkają się Hakoah — Zagłębianka, o godz. 17.30 Unja — Diana Katowice. 24 bm. grają, o godz. 15.30 pokonani w pierwszym dniu turnieju, a o godz. 16 zwycięzcy. Zwycięzca turnieju otrzyma jako nagrodę puhar, ufundowany przez firmę Potasz.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE WOJEW.

24 bm., odbędą się mistrzostwa kolarskie województwa Kieleckiego. Z Zagłębia jadą zawodnicy STC., Unji i CKS.

23 P. A. L. — POLICYJNY

24 bm. na stadjonie Policyjnego KS. w Sosnowcu odbędą się ciekawe zawody piłkarskie pomiędzy 23 p. a. l. a Policyjnym. — W drużynie wojskowych, wystąpią gracze szeregu klubów Zagłębiowskich i Śląskich, przyczem drużyna, dzięki pracy i opiece por. Sztranca, znajduje się w b. dobrej formie.

KOSZYKÓWKA W CZELADZI

23 bm. o godz. 18 Brynica w Czeladzi rozegra mecz w koszykówkę z zespołem SMP. Piaski. 25 bm. na boisku Sokoła na Saturnie, Brynica rozegra mecz w koszykówkę.

SPROSTOWANIE S. T. S. UNJA

W „Expresie Zagłębia" i „Kurjerze Zach." ukazało się sprostowanie zarządu S. T. S. Unja w Sosnowcu, że oświadczenie przedstawiciela będzińskiego Hakoahu, o utworzeniu i należeniu do bloku trzech klubów, którego zadaniem miało być obrażenie przyszłych władz Podokręgu, nie odpowiada prawdzie.

Oświadczenie Unji, sfery sportowe Zagłębia powitają z ulgą i prawdziwem zadowoleniem, tembardziej, że ostatnio opinja sportowa jest poważnie zaniepokojona stanowiskiem władz okręgowych i P. Z. P. N., które lekkomyślnie wprowadzają ferment i rozbicie wśród miejscowego piłkarstwa.

Przynajmniej ta jednak pogłoska, została jasno i wyraźnie zdementowana.

Tłoczyński zmierzy się z Crawfordem

W czwartek wyjechali z Gdyni do Wimbledonu Tłoczyński i Jędrzejowska. Tłoczyński wylosował już w pierwszej rundzie Crawforda, a Jędrzejowska trafiła na Noss (Anglja), następnie zaś na trzecią rakietę świata Mathieu (Francja). W grze podwójnej Jędrzejowska walczy wraz z Hiszpanką Alvarez.

Zabójstwo na stacji kolejowej w Chrzanowie

Sekretarz Z. Z. Z. na powiat Chrzanowski został przebity nożem

W czwartek wieczorem dworzec główny **w Chrzanowie** stał się widownią **strasznej zbrodni.** Znany na terenie całego powiatu sekretarz Z. Z. Z. **Wacław Raczkowski** został **zabity** przez znanego w Chrzanowie **awanturnika Władysława Zawadę.** Zbrodnia miała przebieg następujący:

Wacław Raczkowski bawił we czwartek **w Chełmku.** Do Chrzanowa powrócił razem ze swoim kolegą **p. Marcinkowskim,** magazynierem firmy Bat'a w Chełmku. Na stacji w Chrzanowie R. zaprosił p. Marcinkowskiego **na małe piwko.** Poszli obaj do poczekalni II klasy, wypili piwko, kupili papierosów i **zamierzali udać się do domu.**

W hallu napotkali na **Władysława Zawadę i Michała Kahlera,** którzy byli **podchmieleni.** Raczkowski znał się dobrze z Zawadą i Kahlerem. Zawada przywitał go słowami: **„Jak się masz Wacuś"** i począł Raczkowskiego namawiać, by udał się razem z nimi do poczekalni, **„by oblać" długie niewidzenie się.** Raczkowski nie miał wielkiej ochoty iść z nimi i chciał udać się do domu, lecz wkońcu **uległ namowom Zawady.** Wciągnięto również „na piwo" obcego Zawadzie i Kahlerowi **p. Marcinkowskiego.** Ten jednak, spiesząc się do domu, niespostrzeżony **opuścił towarzystwo.**

Zawada zamówił cztery piwa, papierosy, poczem rozmawiali między sobą siedząc przy stole. Raczkowski **całował się nawet z Kahlerem.** W poczekalni było wprawdzie jeszcze dwóch chłopców, ale ci później zbiegli. Gospodarz p. **Wincenty Chobocki** oraz znajdująca się za bufetem siostra jego, **nie zważali zbytnio na gości** Ci bowiem zachowywali się spokojnie i **nie prowadzili nawet rozmowy podnieconej.** Jak właściwie doszło **do krwawej zbrodni,** trudno ustalić.

Zawada i Kahler twierdzą, że w czasie rozmowy Raczkowski ujemnie wyrazić się miał **o kochance Zawady,** co tak rozsierdziło Zawadę, że wyjął **duży nóż którym rzekomo bezwiednie uderzył śp Raczkowskiego,** nie zdając sobie sprawy z tego, co uczynił.

Wszystko to działo się **tak nagle i bez krzyku,** że obecni za bufetem kolejowym gospodarz Chobocki i siostra jego, **incydentu tego nie zauważyli.**

Zawada i Kahler niespostrzeżeni przez gospodarza wyszli z poczekalni, a za nimi udał się jeszcze Raczkowski, **silnie krwawiąc i trzymając ręce w okolicy serca,** idąc przez hall w kierunku wyjścia **słaniał się,** a przechodniom powiedział tylko: **„przebił mnie":** Gdy doszedł do wyjścia, **przewrócił się.** Kilku z przechodniów rzuciło się na ratunek, niestety było już **zapóźno.** W okolicy serca stwierdzono **dużą około 15 cm. szeroką ranę.** Przywołany lekarz stwierdził zgon. Zwłoki tragicznie zmarłego odwieziono karetką pogotowia do szpitala.

Zmarły był znanym w powiecie **działaczem BBWR.,** kandydował swego czasu na drugiem miejscu do Sejmu Rzplitej Cieszył się **jaknajlepszą opinją,** jako człowiek spokojny. Był dawniej działaczem P. P. S. **Osierocił on żonę i czworo małoletnich dzieci.**

Zabójca, Władysław Zawada, z zawodu murarz, znanym jest w Chrzanowie **jako awanturnik,** któremu każdy z drogi schodził. Powrócił on niedawno **z więzienia,** gdzie odsiadywał **karę 4-letniego więzienia za zadanie urazu cielesnego z wynikiem śmiertelnym.** Spowodował on bowiem śmierć śp. Gryli, którego zastrzelił.

Zaznaczyć należy, że swego czasu istniał zatarg między śp. Raczkowskim, a Kahlerem, który był prezesem Związku Robotników Budowlanych, jednak zatarg ten został prawdopodobnie zlikwidowany Sprawca zbrodni został aresztowany. (n)



Zwycięzczynie w koszykówce i siatkówce z częstochowskiej „Victorji", które zdobyły puhar przechodni.



Zwycięska drużyna częstochowskiej „Brygady", która zdobyła puhar przechodni w turnieju siódemkowym.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 22 czerwca 1934 r.

Dewizy:

Belgja 123.80—25 — 124.14 — 123.52, Holandja 359.35 — 360.25 — 358.45, Londyn 26.69 — 26.82 — 26.56, Nowy Jork 5.29 i pół — 5.32 i pół — 5.26 i pół, Nowy Jork kabel 5.30 — 5.33 — 5.27, Paryż 34.97 — 35.06 — 34.88, Praga 22.02 — 22,07 — 21.97, Szwajcarja 172.30 — 172.73 — 171.87, Włochy 45.40 — 45.52 — 45.28 Berlin 202.50 — 203.50 — 201.50, Oslo 134.20 — 134,85 — 133,55. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Dolar pryw. 5.28.



Jadwiga Wajsówna.

Przygody bezrobotnego Froncka



Kupił Froncek gazet kilka
— bo jest wielkim politykiem —
I z radości już przy kiosku
mlaskał chciwie swym językiem.

W cieniu gdzieś na skraju lasu
usiadł, by mądrości dozę,
wchłonąć zdala od hałasu
— licho skąś przyniosło kozę.

Froncek właśnie czytał pilnie,
a tu koza się podkrada
i gazety prawie wszystkie
z apetytem wielkim zjada.

Froncek właśnie powieść czytał,
więc „dalszego ciągu" szuka...
Ogląda się — w pysku kozy
ginie już ostatnia sztuka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm.×67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.